GRATIS

Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — PIĄTEK 13 STYCZNIA 1950 ROKU — Nr 13 (1295)

Plan Marshalla staje się obecnie prawdziwą katastrofą dla państw zależnych od dolara. (Z gazet)



Marshallowska pułapka

Niesłychany atak Mocha
NA POLAKÓW WE FRANCJI
Masowe aresztowania obywateli polskich — Rozwiązanie polskich organizacji społecznych i kulturalnych

PARYŻ (PAP). W godzinach rannych dnia 12 bm. policja Mocha przeprowadziła znowu brutalną, masową łapankę wśród Polaków we Francji.

Jak podaje południowy dziennik „France Soir", 30 samochodów policyjnych uczestniczyło w samym tylko Paryżu w antypolskiej akcji terrorystycznej, którą cytowane pismo określa jako „operację w wielkim stylu". Akcja ta, jak wynika z otrzymanych dotychczas wiadomości objęła również inne miasta Francji.

Akcja odznaczała się wyjątkową nawet, jak na policję francuską, brutalnością. W lokalach organizacji polskich i w mieszkaniach polskich przeprowadzono wielogodzinne rewizje, przy czym w niektórych wypadkach funkcjonariusze Mocha posunęli się do zrywania podłóg. Wielu aresztowanym Polakom funkcjonariusze policji francuskiej wręczyli nakazy aresztowania i przeprowadzenia rewizji, wystawione jeszcze 26 listopada 1949 roku, in blanco.

Ofiarą akcji policyjnej padł między innymi wieloletni przedstawiciel PAP w Paryżu, znany prawnik i publicysta, red. Mieczysław Bibrowski uczestnik Ruchu Oporu we Francji. Aresztowanie red. Bibrowskiego, akredytowanego w Paryżu, stanowi jeszcze jeden akt pogwałcenia przez policję Mocha elementarnych norm międzynarodowych i podstawowych zasad wolności prasy. W mieszkaniu jego przeprowadzono gruntowną rewizję.

Aresztowana też została znana literatka polska, Maria Jarochowska, redaktorka „Gazety Polskiej". Aresztowany został wicekonsul polski w Tuluzie, ob. Woźniak. W Paryżu aresztowano ob. Bachnera, urzędnika ambasady R. P. i delegata Polskiego Komitetu Chopinowskiego, któremu nakazano opuścić Francję w ciągu 48 godzin. Aresztowani zostali również między innymi: urzędnik konsulatu R. P. w Paryżu Skrzypek, urzędnicy konsulatu w Lille Kulawczyk i Kajman, dyrektor administracyjny „Gazety Polskiej" Ortos prokurent banku PKO Siudziński członkowie Rady Narodowej Białek i Binecki, działacz Organizacji Pomocy Ojczyźnie Kalita oraz wielu innych.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zakomunikował, że w wyniku akcji aresztowano 50 Polaków.

Oficjalna agencja francuska AFP podaje, że rząd francuski postanowił rozwiązać demokratyczne polskie organizacje społeczne i kulturalne we Francji. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zakomunikował, że następujące organizacje polskie we Francji zostaną rozwiązane: Rada Narodowa Polaków we Francji, Organizacja Pomocy Ojczyźnie (OPO), Związek Polaków byłych uczestników Ruchu Oporu, Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej, Organizacja Młodzieży Polskiej „Grunwald", TUR, Związek Polskich Inwalidów Wojennych i Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

Wiadomości o nowej fali prześladowań we Francji wywołały głębokie oburzenie w szerokich kołach francuskiej opinii publicznej.

Wymiana not
między francuskim MSZ i Ambasadorem RP w Paryżu

WARSZAWA (PAP) — Ambasada RP w Paryżu otrzymała w dniu 7. 1. br. oficjalne pismo francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Polskiej pozdrowienia i ma zaszczyt zakomunikować, że rząd francuski nie uważa, by obecne warunki były korzystne dla rozpoczęcia rokowań, przewidywanych w celu wznowienia rocznego francusko-polskiego układu handlowego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wdzięczne, gdyby Ambasada Polska zechciała poinformować o tym swój Rząd.

W odpowiedzi Ambasada Polska skierowała do francuskiego MSZ następującą notę:

Ambasada Polska w Paryżu przesyła wyrazy poważania Ministerstwu Spraw Zagranicznych i ma zaszczyt potwierdzić odbiór jego noty z dnia 7 stycznia 1950 r., dotyczącej niewszczęcia negocjacji, przewidzianych na dzień 7 stycznia 1950 r. w sprawie odnowienia polsko-francuskiej rocznej umowy handlowej i z polecenia swojego Rządu komunikuje, co następuje:

Rząd RP jest zdania, że obecne okoliczności, na które wspomniana nota się powołuje, nie usprawiedliwiają decyzji rządu francuskiego i czyni rząd francuski odpowiedzialnym również za przyszły rozwój całokształtu stosunków gospodarczych polsko-francuskich.

Straty wojsk francuskich
w Vietnamie

PARYŻ (PAP) — Jak donosi radio Vietnamu, wojska vietnamskie w ciągu grudnia roku ubiegłego przeprowadziły szereg pomyślnych operacji przeciwko francuskim wojskom kolonialnym na zachód od Hanoi. Pozycje francuskie w okolicach miasta Hoabina (60 km na zachód od Hanoi), jak również samo to miasto niejednokrotnie było atakowane. Wojska francuskie poniosły poważne straty. W czasie drugiego ataku, podjętego w połowie grudnia i wspieranego ogniem artylerii, Vietnamczycy zniszczyli 5 arsenałów francuskich oraz rezydencję francuskiego namiestnika.

W toku operacji, przeprowadzonych na szosie Hanoi — Hoabin, w okresie od 2 do 17 grudnia, wojska vietnamskie zniszczyły 10 ciężarówek francuskich. W potyczkach Francuzi stracili 150 zabitych.

W czasie ostatniego natarcia wojsk vietnamskich na odcinku Hoabin zniszczono 18 posterunków francuskich, zabito 420, raniono 158 i wzięto do niewoli 218 żołnierzy francuskich. Ponadto wojska vietnamskie wzięły bogatą zdobycz, m. in. wiele karabinów maszynowych i moździerzy.

W wyniku operacji wojska vietnamskie wyzwoliły terytorium o powierzchni 1000 kilometrów kwadratowych.

Mao-Tse-tung złożył hołd pamięci Lenina

MOSKWA (PAP) — Dnia 11 stycznia przewodniczący centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tung zwiedził Mauzoleum Lenina i złożył wieniec z następującym napisem w języku chińskim i rosyjskim: „LENINOWI — WIELKIEMU NAUCZYCIELOWI REWOLUCJI — MAO TSE-TUNG — 11 STYCZNIA 1950 R."

Mao Tse-tungowi towarzyszyli ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR — Wan Czia-sian i profesor Czen Po-Ta.

Premier Cyrankiewicz przyjął delegację NOT

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 stycznia b. r. premier J. Cyrankiewicz przyjął delegację N. O. T. w osobach prezesa — ministra inż. B. Rumuńskiego, v-prezesa inż. A. Gajkowicza, v-prezesa inż. B. Witwińskiego i sekretarza generalnego inż. J. Czarnowskiego.

W toku rozmowy delegacja N. O. T. przedstawiła premierowi plan działalności oraz budżet N. O. T. na r. 1950.

Miliony robotników włoskich
strajkują na znak protestu przeciwko ohydnej zbrodni w Modenie
200 tys. osób uczestniczyło w pogrzebie niewinnych ofiar terroru policyjnego
Rząd de Gasperi podał się do dymisji

RZYM (PAP). W środę rano odbył się z udziałem olbrzymich tłumów pogrzeb 6 ofiar masakry w Modenie. Obecne były delegacje robotnicze z całej Emilii. Na czele orszaku pogrzebowego kroczyły poczty sztandarowe ze wszystkich gmin prowincji Modena i Reggio Emilia, za nimi zaś postępowali TOGLIATTI, NENNI, LONGO, SECCHIA i inni przywódcy ruchu robotniczego.

Ogółem w uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło około 200 tys. osób, czyli dwa razy tyle, ile wynosi stała ludność Modeny.

Na Piazza San Acoscino, w powodzi czerwonych flag i wieńców niesionych przez delegacje robotnicze przemówienia ku czci ofiar represji policyjnych wygłosili **Togliatti, di Vittorio**, miejscowy burmistrz **Corassori i inni.** Togliatti stwierdził że **odpowiedzialność za zamordowanie robotników modeńskich spada na rząd de Gasperi.** Śmierć tych ludzi — powiedział Togliatti — jest konsekwencją rządowej polityki gnębienia robotników i protegowania klas posiadających.

Podczas pogrzebu żony i matki poległych robotników, płacząc wznosiły okrzyki: „Morderca de Gasperi!"

* * *

O imponujących manifestacjach robotniczych i strajkach donoszą z wielu miast włoskich.

W BOLONII strajk był 100 proc. Wszystkie sklepy, kawiarnie, kina itd. były nieczynne. W **REGGIO EMILIA** cały ruch został sparaliżowany. Fabryki, biura i szkoły opustoszały. Tysiące robotników wzięły udział w wiecu protestacyjnym na głównym placu miasta. W **PIACENZA, PARMIE i RAVENNIE** ruch strajkowy przybrał podobne rozmiary jak dnia 14 lipca 1948 roku, po zamachu na Togliatti'ego. W **FORLI** 20 tys. osób było obecnych na wielkim wiecu.

W **MEDIOLANIE** strajk manifestacyjny przybrał tak imponujące rozmiary, jak nigdy dotąd w ostatnich latach. W strajku uczestniczyło 400 tys. robotników. Długie pochody przeciągały w milczeniu ulicami miasta, zdążając przed Izbę Pracy, gdzie odbyło się zebranie.

W TURYNIE, GENUI, FLORENCJI i PRATO robotnicy strajkowali zwarcie i solidarnie. W **LIVORNO** do strajku przyłączył się związek kupców. W **PIZIE** młodzież zorganizowała zbiórkę na budowę pomnika robotników poległych w Modenie. Imponujące rozmiary przybrał również strajk generalny w **WENECJI**. Komunikacja wodna została przerwana na przeciąg 10 godzin. W **NEAPOLU** olbrzymi pochód ludowy zahamował na dwie godziny ruch miejski.

W RZYMIE proklamowano strajk generalny od godziny 15 do 19, a w późniejszych godzinach wieczornych odbyła się wielka manifestacja ludowa na placu del Popolo.

W TARANTO podczas wiecu na głównym placu miasta zredagowano pismo do prezydenta Republiki, domagające się dymisji ministrów odpowiedzialnych za krwawe zajścia w Modenie.

Rzym (PAP). W środę w kołach politycznych rozeszła się wiadomość że premier de Gasperi złożył prezydentowi Republiki dymisję gabinetu.

Według oficjalnych wyjaśnień z kół rządowych krok ten pozostaje w związku z koniecznością reorganizacji gabinetu na nowych podstawach wobec wycofania się z rządu saragatowców już przed dwoma miesiącami. **Nie ulega wątpliwości, że dymisję rządu przyśpieszyło wzburzenie w całym kraju, wywołane krwawymi zajściami w Modenie.**

Pod wpływem tragicznych zajść w Modenie — pisze „Unita" — **wzmocniło się w opinii publicznej przekonanie o konieczności radykalnych zmian w polityce rządowej.**

Rada Państwa zatwierdziła budżety wojewódzkich związków samorządowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Obywatela Prezydenta R. P. — 90 kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety na rok 1950 wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych.

Lekarze polscy w ZSRR
zapoznają się z osiągnięciami radzieckiej służby zdrowia

MOSKWA. Przebywająca w Związku Radzieckim delegacja lekarzy polskich zaznajamia się ze wspaniałymi osiągnięciami i organizacją pracy radzieckiej służby zdrowia. Lekarze polscy zwiedzają szpitale, instytuty badawcze i sanatoria, zaznajamiając się ze zdobyczami radzieckiej chirurgii i profilaktyki.

W rozmowie z kierownikiem Wydziału Pomocy Profilaktycznej dla Dzieci w Ministerstwie Zdrowia ZSRR, dr Lidią Greczisznikową, lekarze polscy zapoznali się z organizacją szerokiej sieci poradni, poliklinik i szpitali, które okazują dzieciom wszechstronną i bezpłatną pomoc lekarską.

Poważną rolę w dziedzinie wychowania dzieci odgrywają żłobki dziecięce, w których setki tysięcy dzieci z miast i wsi znajduje fachową opiekę lekarzy i wychowawców.

Wyższe zakłady naukowe przygotowują co roku znaczną liczbę lekarzy dziecięcych, którzy otrzymują pracę w dziecięcych instytucjach leczniczych.

Odpowiadając na liczne pytania lekarzy polskich, dr Greczisznikowa zaznajomiła gości z radzieckim ustawodawstwem, dotyczącym ochrony zdrowia matki i dziecka i z ogromną pomocą materialną otrzymywaną przez matkę i dziecko ze strony państwa.

Kolejarze okręgu łódzkiego podejmują inicjatywę towarzysza Walaszczyka

Włókniarze łódzcy pierwsi na naszym terenie odpowiedzieli na apel tow. Walaszczyka, który wezwał robotników całej Polski do współzawodnictwa w zakresie wzmożonego oszczędzania i ujmowania jego wyników w specjalnych książeczkach. Nie pozostają jednak w tyle robotnicy innych dziedzin naszego życia gospodarczego.

Inicjatywa tow. Walaszczyka wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród kolejarzy łódzkiego okręgu. Sprawa ta była już przedmiotem narady, odbytej w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Kolejarzy w Łodzi. Jako pierwsze postanowiły urzeczywistnić tę nową formę współzawodnictwa drużyny parowozowe w Częstochowie.

Tow. Tadeusz Dryner, maszynista z Częstochowy, tak mówi nam o możliwościach zastosowania inicjatywy tow. Walaszczyka w pracy drużyn parowozowych: Każdy maszynista i każdy palacz powinni posiadać książeczkę, w której będzie się zapisywać wszystkie osiągane przez nich oszczędności. Najłatwiej już w chwili obecnej i to na każdym parowozie daje się uchwycić i wyliczyć wartościowo oszczędność w zużyciu węgla i smarów. Należy także wpisywać oszczędności, uzyskiwane przez drużynę parowozową przez wykonywanie we własnym zakresie napraw bieżących. Jednocześnie da się wyliczyć oszczędność, osiąganą przy zużyciu materiałów przy tego rodzaju remontach.

Tow. Dryner i jego współtowarzysze przystąpili już tytułem próby do wprowadzenia w życie inicjatywy tow. Walaszczyka. Doświadczenia ich niewątpliwie będą cenne dla ogółu kolejarzy łódzkiej dyrekcji. Jednocześnie tow. Dryner za pośrednictwem „Głosu" zwraca się do wszystkich maszynistów i palaczy łódzkiej dyrekcji z apelem o podjęcie wzmożonego współzawodnictwa w zakresie oszczędzania i wprowadzenie książeczek oszczędnościowych.

Tow. Dryner zainteresował się zapowiedzią wielkiej konferencji, organizowanej w najbliższym czasie przez „Głos". Wymiana wspólnych doświadczeń przyczyni się do opracowania dalszych możliwości rejestrowania oszczędności osiąganych przez każdego maszynistę i palacza.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny
Erich Koch — wydany władzom polskim

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. przywieziony został do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim hitlerowski zbrodniarz wojenny Erich Koch.

Erich Koch, urodzony w 1896 roku, został w 1928 r. gauleiterem NSDAP na okręg Prusy Wschodnie. Jest on autorem książek pt. „NSDAP" i „Oberpraesident Ostpreussen".

W roku 1941 na rozkaz Hitlera obejmuje stanowisko szefa zarządu cywilnego okręgu białostockiego. Z materiałów zebranych przez Główną Komisję badania zbrodni hitlerowskich w Polsce wynika, iż odpowiedzialny on jest za masowe aresztowania i mordy polskiej ludności cywilnej, eksterminację ludności żydowskiej oraz pensjonariuszy przytułków dla starców i kalek, za palenie wsi, wysiedlanie ich mieszkańców oraz rabunek mienia polskiego. Na skutek krwawego terroru, który szalał w okręgu białostockim za czasów rządów Kocha, tysiące niewinnych ludzi, w tym wiele kobiet i dzieci poniosło śmierć, a kilkanaście wsi i osiedli zostało spalonych.

Przestępczej działalności Kocha nie dało się w żaden sposób zatuszować i brytyjski trybunał ekstradycyjny zmuszony był do wydania tego przestępcy władzom polskim.

Klasa robotnicza Polski
solidaryzuje się całkowicie z bohaterską postawą ludu włoskiego
Depesza CRZZ do Włoskiej Konfederacji Pracy

Warszawa (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do Włoskiej Konfederacji Pracy CGIL depeszę następującej treści:

TOWARZYSZE!

Klasa robotnicza Polski została do głębi wstrząśnięta ostatnimi krwawymi wypadkami w Modenie, gdzie wskutek dzikiego ataku policji na bezbronnych robotników, broniących swych praw do pracy i życia dokonano masowej masakry robotników.

Klasa robotnicza Polski zorganizowana w Związkach Zawodowych przesyła wyrazy podziwu i uznania dla bohaterskiej postawy włoskiej klasy robotniczej zorganizowanej w CGIL, która nie bacząc na terror i krwawe represje ofiarnie i bohatersko przeciwstawia się i walczy z uciskiem oraz wyzyskiem rodzimego i międzynarodowego kapitalizmu.

Ślemy wyrazy współczucia i ubolewania rodzinom pomordowanych robotników, którzy broniąc swych słusznych praw i walcząc o egzystencję, polegli za sprawę klasy robotniczej.

Jesteśmy świadomi znaczenia Waszej walki — jesteśmy również świadomi i pewni Waszego zwycięstwa.

W imieniu polskiej klasy robotniczej przesyłamy Wam i całej klasie robotniczej Włoch wyrazy solidarności i uznania dla Waszej słusznej walki o prawo do życia, o wolność i demokrację, o niezależność narodową, o pokój, sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Komunikat Zespołu Poselskiego

Podaje się do wiadomości ogółu zainteresowanych, że siedziba Zespołu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — województwa łódzkiego mieści się w Łodzi w gmachu KW PZPR przy ul. Piotrkowskiej 55 (II piętro) i że godziny przyjęć przez posłów ustalone zostały, jak następuje:

w poniedziałki — od godz. 16 do godz. 18
w środy — od godz. 10 do 12
w piątki — od godz. 16 do 18.
Telefon — 281-40.

Kierownictwo Zespołu.

LENINIZM – POTĘŻNY OREŻ PARTII LENINA-STALINA

Napisał: S. Titarenko

Żyjemy w czasach, kiedy idee marksizmu — leninizmu opanowują coraz liczniejsze rzesze ludzi pracy we wszystkich krajach świata. Występujące pod sztandarem tych idei wielomilionowe partie klasy robotniczej odnoszą coraz to nowe zwycięstwa w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Rewolucyjna teoria marksistowsko-leninowska jest w rękach partii komunistycznych i robotniczych potężnym orężem, przy którego pomocy zdobywają one najbardziej niedostępne twierdze. W referacie sprawozdawczym, wygłoszonym na XVII Zjeździe WKP (b) (r. 1934) Józef Stalin oświadczył:

„...Nasza partia wie dokąd ma zmierzać i zmierza naprzód z powodzeniem. Czemu zawdzięcza partia nasza tę swoją wyższość? Temu, że jest partią marksistowską, partią leninowską. Temu, że kieruje się w swojej pracy nauką Marksa — Engelsa — Lenina. Nie ulega wątpliwości, że dopóki pozostajemy wierni tej nauce, dopóki władamy tą busolą, będzie nam się wiodło w pracy". („Zagadnienia Leninizmu" Wyd. „Książka" 1949, str. 449).

Lenin uzbroił partię w przodującą teorię

Już w zaraniu bolszewizmu Lenin pisał, że bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest i ruch rewolucyjny, że rolę przodującego bojownika może wypełnić jedynie partia, kierowana przez przodującą teorię. Historyczna o światowym zasięgu zasługa Lenina polega na tym, że tworząc partię nowego typu, partię rewolucji społecznej, uzbroił on ją w przodującą teorię, dając jej w ręce oręż o sile zaiste niezwyciężonej.

Leninizm ukształtował się i rozwinął w nieprzejednanej walce z oportunizmem II Międzynarodówki, w walce z ideologią socjal - demokratyczną, reformistyczną.

Leninizm stał się w nowych historycznych warunkach kontynuacją i rozwinięciem marksizmu. Twórcy teorii komunizmu naukowego, Marks i Engels, wykazali na podstawie analizy zasad rozwoju kapitalizmu, że nieunikniona jest rewolucyjna przebudowa społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socjalistyczne i że główną siłą, powołaną do realizacji tej przebudowy jest proletariat. W tym celu proletariat pod kierownictwem partii komunistycznej winien dokonać rewolucji socjalistycznej i ustanowić własną dyktaturę rewolucyjną, przy której pomocy będzie on zdolny zniszczyć kapitalizm i zbudować nowe społeczeństwo komunistyczne.

Przywódcy i teoretycy II Międzynarodówki wypaczyli i puścili w niepamięć tę najważniejszą teze Marksa i Engelsa o historycznej misji proletariatu. Zamiast rewolucyjnej walki klasowej proletariatu, zamiast idei dyktatury proletariatu oportuniści głosili ideę pokoju klasowego między proletariatem a burżuazją.

Lenin obronił marksizm przed zamachami oportunistów, przywrócił czystość nauki marksistowskiej, rozwinął tę naukę i posunął ją naprzód w zastosowaniu do nowych warunków historycznych walki klasowej proletariatu.

Leninizm-to marksizm epoki zwycięstwa socjalizmu

Według klasycznej definicji Józefa Stalina, leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, marksizm epoki zwycięstwa socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Marks i Engels żyli i walczyli w epoce, kiedy kapitalizm rozwijał się jeszcze po linii postępu, kiedy sprzeczności systemu kapitalistycznego nie uwypukliły się jeszcze do ostatecznych granic i kiedy walka o rewolucję socjalistyczną była zadaniem bardziej lub mniej dalekiej przyszłości.

Wielcy kontynuatorzy dzieła Marksa i Engelsa — Lenin i Stalin stanęli na czele klasy robotniczej w nowej epoce, kiedy walka o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej stała się bezpośrednim zadaniem klasy robotniczej. W tych nowych warunkach Lenin i Stalin musieli rozstrzygnąć w nowy sposób szereg najważniejszych zagadnień teorii i taktyki walki klasowej proletariatu. Lenin po raz pierwszy w historii marksizmu opracował naukę o partii, jako kierowniczej organizacji proletariatu, jako głównym orężu w rękach klasy robotniczej, bez ktorego niemożliwe jest zwycięstwo w walce o dyktaturę proletariatu.

Przedstawiciel marksizmu twórczego

Lenin dokonał wnikliwej marksistowskiej analizy imperializmu, jako ostatniego stadium kapitalizmu. Wykazał, że w epoce imperializmu stało się zupełnie możliwe zwycięstwo rewolucji socjalistycznej początkowo w jednym, z osobna wziętym, kraju kapitalistycznym. Ta genialna teza Lenina obaliła poglądy oportunistów wszystkich krajów, którzy czepiali się kurczowo dawnej formułki marksizmu, według której zwycięstwo socjalizmu uważano za możliwe jedynie równocześnie we wszystkich, lub też w większości krajów cywilizowanych. Lenin dowiódł, że sformułowanie to, słuszne w przedimperialistycznym stadium kapitalizmu, stało się niesłuszne w epoce imperializmu. Dlatego też Lenin, jako przedstawiciel marksizmu twórczego, nie zawahał się zastąpić jednego ze starych wniosków marksizmu nową tezą, głoszącą możliwość zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętym kraju.

Ta nowa leninowska teoria rewolucji socjalistycznej stała się potężnym orężem w rękach proletariatu i jego partii. Teoria ta wzbudziła inicjatywę proletariuszy poszczególnych krajów, zmobilizowała ich do wywarcia presji na „własne" burżuazje narodowe, do przerwania łańcucha kapitalizmu światowego w jego poszczególnych, najsłabszych ogniwach.

Kierując się nową leninowską teorią rewolucji socjalistycznej, partia bolszewików w r. 1917 poprowadziła śmiało klasę robotniczą i masy pracujące Rosji do szturmu na twierdzę kapitalizmu. Socjalizm odniósł w ZSRR całkowite zwycięstwo. Czyż trzeba bardziej przekonywającego argumentu na dowód słuszności nauki leninowskiej.

Lenin rozwinął naukę marksistowską o dyktaturze proletariatu, o kierowniczej roli partii komunistycznej w systemie dyktatury proletariatu. Lenin wykazał, że najlepszą polityczną formą organizacji społeczeństwa w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu są Rady Delegatów Ludu Pracującego, uzasadnił możliwość zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w kraju rewolucji proletariackiej, w kraju otoczonym przez państwa imperialistyczne.

Lenin wykazał doniosłe znaczenie rewolucyjnego sojuszu między proletariatem i pracującymi masami chłopstwa w celu pomyślnej obrony socjalizmu.

Stalin - wielki kontynuator dzieła Lenina

Nieoceniony wkład do skarbnicy leninizmu wniósł Józef Stalin — wielki kontynuator nieśmiertelnego dzieła Lenina.

Stalin wszechstronnie rozwinął i udoskonalił leninowską teorię rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu, uzasadnił teoretycznie leninowską tezę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju i dowiódł słuszności tej teorii drogą praktycznej realizacji socjalizmu w ZSRR. Stalin opracował zasadnicze tezy, dotyczące socjalistycznego uprzemysłowienia kraju zwycięskiej dyktatury proletariatu, stworzył teorię kolektywizacji rolnictwa, teorię skierowania drobnych, rozproszkowanych, indywidualnych gospodarstw chłopskich na tory wielkiego gospodarstwa socjalistycznego.

Rozwijając i konkretyzując leninowską teorię możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju na gruncie zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w ZSRR, Józef Stalin nakreślił drogi przejścia od socjalizmu, tj. od niższej fazy komunizmu do wyższej jego fazy, w której rządzić będzie zasada: **„Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb".**

Uogólniając doświadczenia państwa radzieckiego, Stalin stworzył jednolity system naukowy o państwie socjalistycznym, jako głównym narzędziu zbudowania socjalizmu i komunizmu.

Leninizm – międzynarodową teorią proletariatu

Rozwijając twórczo leninizm, Józef Stalin oświetlił wszechstronnie zagadnienia międzynarodowego ruchu komunistycznego, uogólnił bogate doświadczenia rewolucyjnej walki wyzwoleńczej proletariatu w krajach kapitalistycznych i walki narodowo - wyzwoleńczej uciśnionych ludów krajów kolonialnych i zależnych w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu. Stalin stworzył naukę o kwestii narodowo - kolonialnej w epoce imperializmu i rewolucji proletariackich. Nauka ta dotarła do krajów wschodu i zmobilizowała wielomilionowe masy pracujące do walki wyzwoleńczej przeciwko uciskowi imperialistycznemu.

Leninizm jest w swej istocie międzynarodową teorią proletariatu. Leninizm jest teorią i taktyką partii komunistycznych i robotniczych **wszystkich krajów**. Światowo - historyczne doświadczenia partii Lenina - Stalina, partii bolszewickiej kierującej krajem zwycięskiego socjalizmu są przykładem dla wszystkich partii proletariackich, partii rewolucyjnych.

W ZSRR naród i komunizm zespoliły się w jedną niezwyciężoną siłę

To właśnie partia bolszewików z niedoścignionym mistrzostwem stosuje teorie marksizmu - leninizmu w rewolucyjnej działalności praktycznej. Kierując się teorią leninizmu, walcząc nieugięcie w jej obronie ze wszystkimi wrogami klasy robotniczej, z oportunistami wszelkich odcieni, partia bolszewicka dokonała w Związku Radzieckim ogromnych przemian rewolucyjnych.

Nauka marksistowsko - leninowska pomogła partii bolszewickiej zmobilizować wielomilionowe masy pracujące ZSRR do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego pomimo okrążenia kapitalistycznego i wbrew temu okrążeniu. Stosując marksizm i leninizm jako oręż rewolucyjnego przekształcenia świata, partia bolszewicka zrealizowała gigantyczne zadania nie tylko w dziedzinie zmiany społeczno - gospodarczych warunków życia narodu radzieckiego, lecz również w dziedzinie gruntownej zmiany duchowego oblicza radzieckich ludzi pracy. Partia wpoiła narodowi radzieckiemu świadomość jego roli gospodarza kraju, bezgraniczne oddanie dla państwa socjalistycznego, zrozumienie znaczenia interesów społecznych i państwowych i umiejętność podporządkowania tym interesom interesów osobistych. Dzięki bezustannej i wszechstronnej propagandzie idei marksizmu - leninizmu, niebywałych wyżyn dosięgło uświadomienie komunistyczne wielomilionowych mas narodu radzieckiego.

W Związku Radzieckim naród i komunizm zespoliły się w jedną niezwyciężoną siłę. Partia wychowała ludzi radzieckich w duchu idei proletariackiego internacjonalizmu socjalistycznego, w duchu bratniej przyjaźni i wzajemnej pomocy wszystkich narodów ZSRR.

Teoria marksistowsko - leninowska daje partii siłę orientacji, uczy ją sztuki przewidywania wydarzeń, uczy ją rozumieć nie tylko, w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w chwili obecnej, lecz również jak i w jakim kierunku powinny się one rozwinąć w przyszłości.

Oręż w walce z obcą agenturą

Jako nauka o rozwoju społeczeństwa, o ruchu robotniczym, o rewolucji proletariackiej i budownictwie komunizmu, marksizm - leninizm uzbraja członków partii w znajomość perspektyw naszego marszu naprzód, napawa ich głębokim przekonaniem o zwycięstwie komunizmu. Marksistowsko - leninowska świadomość rewolucjonisty, świadomość komunistyczna jest najważniejszym warunkiem jego pomyślnej pracy i walki o sprawę klasy robotniczej. Józef Stalin uczy:

„Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników, tym możliwsze jest fiasko i niepowodzenie w ich pracy, tym możliwsze jest wyjałowienie i przerodzenie się samych pracowników w ograniczonych małostkowych praktyków, tym możliwsze jest ich zwyrodnienie". („Zagadnienia Leninizmu" — Wyd. „Książka" — 1949, str. 548).

Świadomość marksistowsko - leninowska członków partii wzmaga ich czujność polityczną, uczy jak rozpoznawać i demaskować wrogą agenturę, przenikającą do szeregów klasy robotniczej, do szeregów partyjnych.

I właśnie dzięki hartowi marksistowsko - leninowskiemu partia bolszewicka zdołała w porę zdemaskować i oczyścić swe szeregi z agentów burżuazji wszelkiego rodzaju — mieńszewików, trockistów, bucharinowców, burżuazyjnych nacjonalistów, którzy dążyli do likwidacji dyktatury klasy robotniczej w ZSRR.

Uzbrojenie bratnich partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej, jak również krajów kapitalistycznych w oręż marksizmu - leninizmu, jest zasadniczym i koniecznym warunkiem pomyślnego zdemaskowania burżuazyjnych agentów w szeregach tych partii, jak również warunkiem wytrzebienia wszelkiego rodzaju prawicowych socjalistów, nacjonalistów, agentów faszystowskiej kliki Tito - Rankowicza i im podobnych.

800 milionów ludzi pod sztandarem marksizmu - leninizmu

„Nauka Marksa jest wszechpotężna dlatego, że jest słuszna" — pisał Lenin 35 lat temu.

Siła marksizmu - leninizmu polega na tym, że w swej działalności praktycznej opiera się on na postulacie rozwoju materialnego życia społeczeństwa. Leninizm kojarzy w sobie nierozerwalną jedność teorii rewolucyjnej i rewolucyjnej praktyki. Idee marksizmu - leninizmu torują sobie drogę poprzez wszystkie granice i przeszkody, stawiane przez reakcyjne obumierające klasy burżuazji. Dlatego też wszelkie krucjaty burżuazji i jej rządów przeciwko komunizmowi, przeciwko marksizmowi - leninizmowi, kończyły się zawsze i na dal będą się kończyć fiaskiem. Od chwili, kiedy marksizm wystąpił na widownię, jako rewolucyjna teoria ruchu proletariackiego, upłynęło ponad 100 lat. Przez ten czas dziesiątki i setki rządów burżuazyjnych podejmowały próby unicestwienia marksizmu.

„Burżuazyjne rządy — mówił Józef Stalin w 1934 r. — **przychodziły i odchodziły, a marksizm pozostawał. Co więcej — marksizm osiągnął to, że odniósł całkowite zwycięstwo na szóstej części świata...".** (Zagadnienia Leninizmu — Wyd. „Książka" — 1949, str. 449).

Dziś pod sztandarem marksizmu-leninizmu zespoliło się na świecie około 800 milionów ludzi wyzwolonych spod jarzma imperializmu. Idee marksizmu - leninizmu żyją i zwyciężają we wszystkich krajach kapitalistycznych, we wspaniałych sukcesach budownictwa komunistycznego na terenie Związku Radzieckiego oraz w rozwijającym się budownictwie socjalistycznym w krajach demokracji ludowej, we wspaniałym rozwoju wielkiego narodu chińskiego, który odniósł zwycięstwo o znaczeniu światowo - historycznym.

Zwycięska siła idei marksizmu - leninizmu wyraża się w fakcie wzrostu potęgi obozu bojowników, walczących o pokój, o demokrację i socjalizm, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. I nie ma na świecie takiej siły, która mogłaby zatrzymać zwycięski marsz wszechpotężnych idei leninizmu.

Przeciwko kanibalom ludzkości

Profesor Uniwersytetu w Yale, Phershidle pisze w książce pt. „Rasa i narodowość": — „Amerykanin reprezentuje typ rasy przewyższający wszystkie pozostałe".

Pan Huntington, również profesor amerykański dowodzi, że w Stanach Zjednoczonych rozwinął się „wyższy gatunek człowieka". Równocześnie teoretyk amerykańskiego imperializmu, Denny, oświadcza, że „my, Amerykanie jesteśmy wybranym przez Boga narodem w wybranym przezeń kraju", a doradca Trumana, Burnham w książce pt. „O panowaniu nad światem" nakreśla już całkiem konkretne zadania stojące przed Stanami Zjednoczonymi: „Należy porzucić przestarzałe poglądy o równości wszystkich narodów — Stany Zjednoczone powinny otwarcie wystąpić jako kandydat na władcę świata".

Jeżeli do tych paru wymownych oświadczeń dodamy pogląd profesora uniwersytetu w Texas, Montgomery'ego, który głosi, iż „trzeba unicestwić 75 milionów Słowian choćby w ciągu 24 godzin" oraz poglądy amerykańskich komiwojażerów w generalskich mundurach, którzy zachwalają ludobójstwo, będziemy mieli wierny obraz celów polityki imperialistów z Wall-Street, w stosunku do krajów Europy.

Wojna dla wyfraczonych drapieżców amerykańskich, to zamówienia, dostawy, bilanse, dywidendy.

Wojna dla narodów, to łzy, krew i zniszczenia, to miliony wdów, ludzi bez dachu, sierot, kalek.

Wojna dla amerykańskich magnatów przemysłowych, królów stali, szmalcu czy lodówek, to najwyższy cel. Ci gracze i spekulanci, przejęci panicznym strachem przed rewolucyjnym ruchem robotniczym, szukają ratunku dla siebie w masakrze milionów ludzi.

W biurach amerykańskich sztabów, amerykańskich trustów planuje się zbrodnie. Kierownictwo obozu imperialistycznego nie chce uznać, że wyrok historii już zapadł. Jest jednak niezbitym faktem, że w wyniku historycznych zwycięstw Rewolucji Październikowej, w wyniku rozgromienia sił reakcji na przestrzeni od Łaby do Pacyfiku, w wyniku ogromnego wzrostu sił pokoju i postępu w krajach kapitalistycznych, w wyniku wzrostu uświadomienia milionowych rzesz robotników, chłopów i inteligencji, siły pokoju, kierowane przez ZSRR są wystarczająco potężne, by narzucić podżegaczom wojennym swą wolę — pokój, odeprzeć ataki imperialistów, pokrzyżować plany barbarzyńców XX wieku, zdecydować o losie dzieci, o losie miast, o losie kultury.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych ostatnio jeszcze bardziej wzmogły aktywność. We Francji rozpoczęła się potężna kampania w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, kampania, mająca na celu uświadomienie najszerszym rzeszom Francuzów, czym grozi ludzkości wojna atomowa, co przygotowują ludzkości podżegacze wojenni. Coraz szersze kręgi zatacza również ruch francuskich mas pracujących przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie, wojnie, prowadzonej z rozkazu tych samych ludzi, którzy, deklamując o demokracji i wolności, oblewają Murzynów benzyną i palą ich żywcem.

Podczas wielkiej manifestacji, zorganizowanej w Londynie przez angielski Komitet Obrony Pokoju, wielotysięczne tłumy wysunęły żądanie zerwania przez W. Brytanię wojennego paktu atlantyckiego, wycofania z Anglii amerykańskich sił zbrojnych, nie dopuszczenia do uzbrojenia Niemiec i do popierania niemieckiego rewizjonizmu.

W Niemczech zachodnich — w Düsseldorfie, w Dortmundzie, w Essen odbyły się potężne manifestacje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko przekształceniu kraju w kolonię amerykańskiego imperializmu, w dostawcę mięsa armatniego.

Wydarzenia te posiadają głęboką wymowę. Masy pracujące krajów kapitalistycznych mówią współczesnym Hunnom, których filozofią jest „zatomizowanie" lub zadżumienie narodów — „nie". Ponad głowami reakcyjnych rządów i wbrew ich woli dokonuje się sojusz mas ludowych wszystkich krajów, sojusz paraliżujący niezawodną dotychczas broń kandydatów na władców świata — pchnie mas ludowych poszczególnych krajów do wojny przeciwko sobie.

Narody Europy, narody świata wzmożoną walką o pokój odpowiadają na atomowe i dżumowe plany podżegaczy wojennych.

tr

100 kandydatów komunistycznych

ubiega się o mandaty poselskie w Anglii

LONDYN (Telepress). Komunistyczna Partia W. Brytanii podała ostatnio do wiadomości, że w wyborach powszechnych, wyznaczonych na dzień 23 lutego weźmie udział 100 kandydatów komunistycznych.

Nowy numer czasopisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się pierwszy w roku bieżącym numer czasopisma **„O trwały pokój, o demokrację ludową"** — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Numer otwiera się artykułem wstępnym p. t.: **„Ku nowym, wielkim zwycięstwom międzynarodowego komunizmu".** Na bogatą treść numeru składają się ponadto artykuły: członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, Etienne Fajona — **„Naród francuski walczy o pokój"**; członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii, Włodzimierza Poptomowa — **„Klika Tito — zaciekły wróg narodu bułgarskiego"**; członka parlamentu włoskiego, Pietro Grifone — **„Ruch chłopski we Włoszech"**; członka KC PZPR, Stefana Jędrychowskiego — **„Pierwotny i wtórny podział dochodu narodowego w Polsce"**; członka KC Komunistycznej Partii Francji, Alaina Signora — **„Manewry prawicowych przywódców francuskiej partii socjalistycznej"**; członka KC Węgierskiej Partii Pracujących, Zoltana Biro — **„Marksistowsko - leninowskie szkolenie kadr Węgierskiej Partii Pracujących"** oraz P. Todorowa — **„Sojusz Tito z labourzystami angielskimi".**

Czasopismo zamieszcza również artykuł p. t. „O sytuacji w Japonii" oraz szereg innych materiałów.

Dekada sztuki uzbeckiej

MOSKWA (AR). W stolicy Uzbekistanu — Taszkencie — rozpoczęła się **Dekada Sztuki, poświęcona 25-leciu Republiki Uzbeckiej.**

W ramach Dekady w Uzbeckim Teatrze Dramatycznym im. Chamza odbędzie się premiera sztuki K. Jaszena — **„Generał Rachimow".** Rosyjski Teatr Dramatyczny im. Gorkiego wystawi sztukę dramaturga uzbeckiego M. Sacharowa — **„Jutrzenka Wschodu"** i sztukę Lwa Tołstoja — **„Zmartwychwstanie".** W Akademickim Teatrze Opery i Baletu im. Aliszera Nawoi wystawiona będzie nowa opera **R. Giliera i T. Sadykowa — „Gulsara".**

Nowa szkoła szpiegowska w USA

W przeglądzie prasy zagranicznej „Trud" pisze **o założonej przez spółkę Wall-Street — Watykan szkole szpiegowskiej.**

Komentator cytuje ogłoszony na łamach „New York Times" artykuł swego korespondenta ze Stamfordu (stan Connecticut) pt. **„Przyszła inwazja kleru na rejony komunistyczne".** Z artykułu dowiadujemy się o utworzeniu na terenie stanu Connecticut **szkoły dla szpiegów i dywersantów, rekrutujących się spośród duchownych katolickich.** Dobrana w drodze starannej selekcji grupa **„pasterzy duchowych" przechodzi specjalny kurs w klasztorze amerykańskim. Całą tę imprezę finansuje Thomas Watson, przewodniczący jednego z największych monopoli amerykańskich — „International Businness Machine Corporation".**

Korespondent „New York Times" wyjaśnia, że **księża katoliccy przechodzą tam przeszkolenie w celu tajnej penetracji do krajów demokracji ludowej „dla wypełnienia specjalnych zadań". Pobożni dywersanci tytułują się efektownie członkami „Franciszkańskiej Misji Santa Maria Angelica obrządku bizantyjsko-słowiańskiego". „Aniołów" tych uczą zgoła nieanielskiego rzemiosła czterej ojcowie duchowni spośród specjalistów watykańskich oraz jeden „laik", którego nazwiska nie ośmiela się wymienić nawet gadatliwy korespondent „New York Times".**

Autor artykułu donosi również, że utworzony dwa lata temu **wspomniany „zakład naukowy" otrzymał aprobatę Watykanu.**

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że szkoleniem szpiegów trudnią się i oficjalne instytucje państwowe USA. Jednakże, wysoko ceniąc „inicjatywę prywatną", a — być może — pamiętając również skandaliczne wsypy szpiegów amerykańskich: Mindszenty'ego, Rajka, Kostowa i innych, **Wall-Street postanowiła przystąpić jednocześnie do szkolenia szpiegów na zasadach współpracy z Watykanem. Inwestując w ten interes dolary, przewodniczący „International Business Machine Corporation" wychodził najwidoczniej z założenia, że w obliczu zbliżającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych może się zmniejszyć popyt na maszyny, ale nigdy — na szpiegów. Watykan zaś przyzwyczajony jest do korzystania z pomocy finansowej Wall-Street przy organizowaniu szpiegostwa — rzemiosła, w którym sam Watykan jest kompetentnym fachowcem.**

Wspólne przedsięwzięcie Mr. Watsona i „Franciszkańskiej Misji Santa Maria Angelica" skazane jest na nieuchronny krach. Oczywiście mogą oni przebrać swych szpiegów we wszelkiego rodzaju szaty i zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju paszporty. Ale nie uda im się ukryć tych szpiegów przed czujnym okiem narodów, bacznie strzegących swej wolności i niepodległości.

Jak winni pracować agitatorzy partyjni

Sześć miesięcy upłynęło od chwili ukazania się uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie agitacji indywidualnej. W okresie tym wychował się w naszej Partii nowy aktyw, rekrutujący się z szeregowych członków Partii — **100-tysięczna rzesza agitatorów.** Agitatorzy są najbliżej mas. Wyjaśniają i mobilizują szerokie rzesze bezpartyjnych wokół haseł i linii politycznej Partii. Walczą bojowo z reakcyjną plotką, demaskują wroga klasowego.

Poważne sukcesy odnoszą agitatorzy w zakładach pracy, w rozwoju ruchu współzawodnictwa, popularyzowania racjonalizatorstwa, podniesienia dyscypliny pracy. We wsiach agitatorzy mobilizują chłopów do kontraktacji trzody, do terminowej wpłaty podatków, popularyzują wśród chłopów ideę spółdzielczości produkcyjnej, jako wyższej formy gospodarki rolnej.

Towarzysz Bierut, omawiając na III Plenum KC dotychczasową pracę agitatorów, stwierdził w swoim referacie: **„Grupy agitatorów zaczynają odgrywać poważną rolę w łączności między Partią a masami. Należy uczynić wszystko, aby poziom ten podnieść".**

Troska o podniesienie poziomu uświadomienia politycznego i ideologicznego agitatorów, o ulepszenie stylu i form ich pracy, znalazła swój wyraz w uchwale Biura Organizacyjnego z grudnia ubiegłego roku. Biuro Organizacyjne, dokonując analizy działalności organizacji pomorskiej na odcinku agitacji indywidualnej, uogólniło doświadczenia tej organizacji, wskazało jej osiągnięcia i braki oraz wytyczyło zadania, jakie stoją przed całą Partią w pracy agitacyjnej.

„Należy przezwyciężyć do końca fałszywy pogląd — czytamy w uchwale — że agitacja jest sprawą uboczną, należącą wyłącznie do wydziału i instruktorów propagandy, że można prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w różnych dziedzinach naszego budownictwa i zwalczać wpływy wroga klasowego bez nieustannej, szerokiej akcji uświadamiającej, prowadzonej przez tysiące zorganizowanych agitatorów partyjnych. Wszystkie organizacje partyjne winny uświadomić sobie wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania Partii na masy, mobilizacji mas do walki o hasła Partii, jako środka podniesienia aktywności członków i organizacji partyjnych".

Praca agitacyjna w bieżącym okresie, kiedy przystąpiliśmy do realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, ma szczególnie doniosłe znaczenie. Właśnie agitatorzy, ta 100-tysięczna armia aktywu Partii, w swej codziennej pracy **mobilizować będzie masy do coraz to nowych osiągnięć produkcyjnych, do walki o oszczędność i jakość produkcji.**

Biuro Organizacyjne poleca rozbudować sieć grup agitatorów we wszystkich organizacjach partyjnych w zakładach pracy, urzędach, instytucjach, PGR, gminach wiejskich, **ze szczególnym uwzględnieniem tych wsi, gdzie istnieją i powstają spółdzielnie produkcyjne.** Przy tworzeniu nowych grup agitatorów uchwała zwraca uwagę organizacjom partyjnym, by przestrzegały ścisłego doboru towarzyszy do pracy agitacyjnej. Tylko towarzysze cieszący się autorytetem w swoim środowisku, dostatecznie przygotowani politycznie, mogą należycie spełnić zaszczytną rolę agitatora. Ważnym zagadnieniem przy tworzeniu grup agitatorów jest wysuwanie do pracy agitacyjnej **aktywnych członkiń naszej Partii.** Dotychczasowa liczba kobiet agitatorek jest niewystarczająca. **Kobiety agitatorki mają poważne zadanie do spełnienia.** W agitacji wśród kobiet pracujących, znajomych i sąsiadek powinny one roztoczyć szczególną opiekę nad przodownicami pracy społecznej Ligi Kobiet, a przede wszystkim na wsi. Polecenie Biura Organizacyjnego, iż skład grupy agitatorów zatwierdzać ma obecnie ogólne zebranie członków POP pozwoli na dobór najlepszych i najaktywniejszych towarzyszy spośród członków organizacji podstawowej, zwiększy zainteresowanie pracą agitacyjną całej organizacji partyjnej.

Agitatorzy zdobyli sobie zaufanie i autorytet wśród bezpartyjnych robotników i chłopów. Zaufanie to zobowiązuje. Agitator nie może stanąć bezradny wobec pytań i problemów, które nurtują prostego człowieka. Toteż, chcąc wypełnić należycie swoje zadania, musi on stale podnosić swój poziom świadomości politycznej.

Nie wszystkie komitety doceniły doniosłość pracy z agitatorami. W niektórych wypadkach sekretarze organizacji partyjnych zupełnie nie interesowali się pracą agitatorów. Przecież praca agitacyjna nie jest krótkofalowa akcja. Praca, która polega na **cierpliwym przekonywaniu i nieustannym mobilizowaniu mas wokół haseł Partii, praca, która ma na celu wychowanie nowego człowieka, wolnego od przesądów, świadomego budowniczego socjalizmu.**

Podnoszenie poziomu politycznego agitatorów, kierowanie ich na kursy szkolenia partyjnego, organizowanie dla agitatorów specjalnych konsultacji, seminariów i prelekcji to zadania, jakie postawiło przed organizacjami partyjnymi Biuro Organizacyjne. Zebrania agitatorów winny się odbywać co najmniej 2—3 razy w miesiącu, pod kierownictwem sekretarza organizacji partyjnej. Na zebraniach tych agitatorzy winni otrzymać wytyczne i materiały dla swojej działalności, oraz winni dzielić się wzajemnie doświadczeniami swej pracy.

Jedną z najczęściej stosowanych form agitacji to **rozmowa indywidualna.** Nie mniej skuteczną formą oddziaływania na masy są **pogadanki** na aktualne tematy, wygłaszane w nielicznym gronie towarzyszy pracy, czy sąsiadów, to **zbiorowe czytanie i omawianie artykułów z prasy, zbiorowe słuchanie radia, agitacja poglądowa — plakaty, gazety ścienne.**

Agitator nie powinien ograniczać się jedynie do miejsca swojej pracy zawodowej. Pamiętajmy o tym, że **gdzie nie dotrze agitator ze słowem prawdy, tam może dotrzeć wróg klasowy ze swą reakcyjną plotką.** Dlatego świetlice wiejskie, osiedla robotnicze, stołówki itp. to miejsca w których agitatorzy mogą z powodzeniem rozwijać swą działalność.

Dbałość ze strony organizacji partyjnych o ciągłe podnoszenie poziomu politycznego agitatorów, tak aby byli zdolni odpowiadać na wszystkie pytania nurtujące masy, aby potrafili wiązać w swojej działalności sprawy codzienne, produkcyjne i życiowe z ogólną walką mas pracujących o pokój i wzmożenie siły naszego państwa jest rękojmią, iż agitatorzy spełnią zaszczytne zadanie, które powierzyła im Partia — zadanie wychowania mas na świadomych i aktywnych budowniczych socjalizmu.

T. P.

To i owo

Fakty, które dają dużo do myślenia

„Lepiej późno, niż wcale" — rzekła, jak wiadomo, pewna babcia, spóźniwszy się na pociąg. Prawdopodobnie tego samego zdania są przedstawiciele reakcyjnych ugrupowań politycznych we Włoszech, skoro dopiero po bestialskiej masakrze w Modenie „zdecydowali się" wyrazić dezaprobatę oczywiście, dość ostrożną i oględną — w stosunku do „wewnętrznej" polityki de Gasperi'ego.

„Fakty tak poważne — oświadczył o prowokacji modeńskiej przywódca senackiej grupy chadeckiej, Cingolani — powinny być osądzone b. surowo po przeprowadzeniu prawdy, nawet gdy prawda ta w pewnych wypadkach mogłaby być nieprzyjemna".

Masakra w Modenie wg zdania monarchisty Bergamini'ego „pogłębia atmosferę niezadowolenia, która coraz bardziej zakłóca pokój wewnętrzny, konieczny dla dobra kraju".

Chadek La Pira wyraził się, że „incydenty w Modenie należą do faktów niezwykle bolesnych i dających wiele do myślenia".

Nawet sławetny rozłamowiec i renegat „socjalistyczny", Sara-ga-gatek, uznał za stosowne wylać łzę (krokodylą) nad ofiarami mordu policji Scelby, mówiąc, że „fakty, które miały miejsce w Modenie, okrywają żałobą cały kraj".

Hm, niezbyt przyjemnie reakcji włoskiej jest wypowiadać się krytycznie o „swoim" de Gasperi, ale cóż zrobić: facet skompromitował się zbyt mocno. Tak mocno, że aż do dymisji się podał. Dlatego po prostu nie wypada zrobić, nic innego jak umyć rączki „od niezwykle bolesnych i dających wiele do myślenia incydentów". Dających zwłaszcza do myślenia, jak wielka jest siła ludu włoskiego w walce przeciw bezprawiu i łotrostwom politycznym kliki reakcyjnej.

E. Tam

P. S. Najwięcej właściwie do powiedzenia na temat polityki „wewnętrznej" de Gasperiego miałby Watykan. Bądź co bądź de Gasperi to człowiek Piusa XII, który przy pomocy różnych „cudów nad urną" pomógł mu w „wyborze" do rządu włoskiego. Czyżby teraz — po bestialskiej kompromitacji w Modenie — Watykan udawał, że „nie zna" de Gasperiego?

Różne bywają źródła oszczędności

Osiągnięcia załogi wytwórni PMS

Już od dawna wiedziano, że w Oddziale Łódzkim Państwowego Monopolu Spirytusowego można przeprowadzić większe oszczędności. Praca w magazynie polega na przepompowywaniu spirytusu z cystern, przy czym dopuszczalny jest **pewien procent zaniku.** Na oddziale rozlewni również jest nieunikniony pewien znaczniejszy zanik, powstający na skutek parowania spirytusu pod wpływem wysokiej temperatury oraz z powodu pękania kruchego szkła butelek. Toteż w lutym 1949 r. zaplanowano w PMS **25 milionów zł oszczędności.**

Akcja oszczędnościowa z biur i arkuszy obliczeniowych powędrowała do oddziałów produkcyjnych. Robotnicy przystąpili do rozpatrywania procesu produkcyjnego oraz własnego systemu pracy, zaczęli starannie szukać sposobów dalszych oszczędności. I okazało się, **że na każdym kroku przy każdej czynności, można oszczędzać, można usprawnić i ulepszyć produkcję.**

16 zespołów na oddziale rozlewni, zatrudnionych przy napełnianiu butel spirytusem, rozpoczęło współzawodnictwo w zakresie oszczędnej i **wydajnej pracy.** Zamiast zbierać ścierkami rozlewający się na stoły spirytus, pomyślano o zużytkowaniu tych ubytków. Stoły ustawiono pochyło, zrobiono ujście i pod każdym z nich umieszczono zbiorniczek. Rozlewający się spirytus spływał do zbiorniczka i przefiltrowany później mógł być użyty bez strat. To samo jeśli chodzi o butelki. W pośpiechu przerzucając butelki powodowało się duży odsetek stłuczeń. Wystarczy jednak trochę uwagi, aby procent ten zmniejszyć wydatnie.

W ten sposób już w przeciągu dwóch miesięcy okazało się, że 25 miln. zł oszczędności w skali rocznej to zbyt mało, że sumę tę można podnieść do 35 miln. zł. Jako zobowiązanie dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Stalina załoga PMS postanowiła osiągnąć **40 miln. złotych oszczędności** do końca roku.

Ofiarne wysiłki całej załogi sprawiły, że plan oszczędnościowy wykonany został w **117 proc.,** czyli zamiast 40 miln. zł zaoszczędzono **46 miln. 800 tysięcy zł.**

Największe oszczędności przyniósł oddział rozlewni, bowiem aż 30 miln. złotych. Przyczyniło się do tego ostrożne gospodarowanie butelkami i racjonalna praca zespołów. Robotnice do tego stopnia podniosły poziom swej pracy, że postanowiono wprowadzić w PMS premiowanie za oszczędność. Szczególnie wyróżniły się zespoły, zajmujące zarazem przodujące miejsce we współzawodnictwie pracy: Aurelii Adamczyk, Natalii Baraniak, Walentyny Jędrych oraz zespół młodzieżowy Sabiny Białeckiej.

Również znaczne oszczędności przyniósł magazyn spirytusu, który wydatnie zmniejszył procent zaniku i doszedł wprost do doskonałości w przepompowywaniu spirytusu z cystern do stacji filtrów. Magazyn dzięki zorganizowanej i dokładnej pracy robotników, przysporzył przedsiębiorstwu 13 miln. zł oszczędności. Wyróżnili się tu przodownicy pracy towarzysze: Stefan Defil, Stanisław Mikuś, Jan Maćkowiak i Zenon Krasiński.

Około 1 miln. zł dał magazyn butelek, 1 miln. zł oszczędzono na zużyciu energii elektrycznej oraz miału węglowego, 1 miln. zł na korkach, etykietach, szczotkach do mycia butelek i laku, resztę zaś przy zmniejszeniu tzw. zaników rektyfikacyjnych.

Stosunkowo bardzo znaczne oszczędności osiągnięto w Wydziale Ruchu co zawdzięcza PMS pracy palaczy którzy zaprowadzili między sobą współzawodnictwo i mimo złego asortymentu węgla poważnie zwiększyli wydajność kotłów.

Wstępując w nowy rok, zapoczątkowujący plan 6-letni, robotnicy PMS postanowili jeszcze bardziej zwiększyć oszczędności, a idąc śladem tow. Walaszczyka i towarzyszy z przemysłu włókienniczego, **ująć współzawodnictwo w dziedzinie oszczędności i ramy ściśle zorganizowane i ewidencjonować je.**

Wnioski z zebrania wyborczego

Organizacji Oddziałowej Nr. 1 na Księżym Młynie

Celem zebrania wyborczego jest wysłuchanie sprawozdania ustępujących władz, krytyka działalności dotychczasowej egzekutywy, zagadnienie stylu pracy organizacji partyjnej oraz jej czujności, bilans całorocznych osiągnięć i braków, wreszcie ustalenie wytycznych dla nowych władz partyjnych. Tymczasem zebranie wyborcze organizacji oddziałowej Nr 1 na Księżym Młynie nie zupełnie spełniło te odpowiedzialne zadania.

Tow. Sikora, sekretarz organizacji oddziałowej, w sprawozdaniu swym w sposób dość wyczerpujący dał krytyczną ocenę poczynań ustępującej egzekutywy, biorąc pod uwagę zarówno jej niedociągnięcia w pracy partyjnej, jak i produkcyjnej, chociaż i tutaj nastąpiły pewne nieścisłości: podkreślano na przykład nie przestrzeganie przez egzekutywę dyscypliny partyjnej, natychmiast potem nadmieniając, że nie zachodziła nigdy potrzeba pociągnięcia do odpowiedzialności członków organizacji. Jednak ta krytyka nie znalazła jakiegokolwiek oddźwięku wśród zebranych. Owszem, podczas dyskusji wskazywano na braki w produkcji, na wadliwą organizację pracy, postoje maszyn, lecz nie zastanawiano się wcale nad oceną pracy ustępujących władz partyjnych. Bez wątpienia było to winą przewodniczącej tow. Podolakowej oraz przedstawiciela Dzielnicy tow. Szymczaka, że nie potrafili skierować dyskusji na właściwe tory, nie wyprowadzili towarzyszy z ciasnego kręgu zainteresowania nieistotnymi sprawami, co wywoływało często niepotrzebne polemiki między poszczególnymi towarzyszami.

Brak krytyki oraz całkowity brak samokrytyki (jeden tylko tow. Pawlak ocenił samokrytycznie swą pracę agitatora) świadczyły o tym, że towarzysze z Księżego Młyna **nie przejawiają dostatecznej czujności partyjnej.** Wystąpiło to jaskrawo podczas wysuwania kandydatów do egzekutywy i na konferencję zakładową. Zebrani w głosowaniu przyjęli dwie towarzyszki, co do których sami mieli uprzednio zastrzeżenia. Np. tow. Januszewską wymieniono w sprawozdaniu sekretarza, jako lekceważącą obowiązki partyjne i współzawodnictwo. Wystąpienie zaś drugiej kandydatki, tow. Micielskiej, bynajmniej nie wskazywało, aby nadawała się ona do zajęcia miejsca w egzekutywie lub na konferencji zakładowej. Mimo to obie wysunięto w głosowaniu **na kandydatki,** a tow. Janiszewska weszła nawet w skład delegatów na konferencję. Ani przewodnicząca zebrania, ani przedstawiciel Dzielnicy nie zwrócili uwagi towarzyszy na ten uderzający brak czujności.

Beztrosko potraktowano też sprawę składania **życiorysów,** które trwało bardzo krótko i ograniczało się właściwie do wyliczenia kilku dat. Przewodnicząca sama przynaglała kandydatów. Trudno więc było zwrócić uwagę na jakiekolwiek fakty z ich życia. Większość towarzyszy była zresztą zdania, że „przecież nie potrzebujemy się niczego obawiać" i „co robotnik może zarzucić robotnikowi". A przecież szczególnie tutaj, na Księżym Młynie, towarzysze powinni mieć powody do zaostrzenia czujności. Właśnie teraz, podczas akcji wyborczej, ujawniło się, że dotychczasowy sekretarz organizacji podstawowej nie zasługiwał wcale na pełnienie tej odpowiedzialnej funkcji, lecz organizacja oddziałowa Nr 1 potraktowała niefrasobliwie życiorysy kandydatów, niektóre składano tak cicho, że trudno było coś usłyszeć nawet w pierwszych rzędach. I znów brak jakiejkolwiek próby przeciwdziałania ze strony przewodniczącej oraz tow. Szymczaka.

Dopiero podczas wyborów zebrani w skupieniu przejrzeli listę kandydatów i naprawdę zastanowili się poważnie nad tym, komu powierzyć mają kierownictwo swej organizacji. Dzięki temu w skład egzekutywy weszli **najlepsi towarzysze organizacji oddziałowej.** Dowodem troski o właściwy dobór kierownictwa jest także fakt, że kandydatura tow. Micielskiej została w tajnym głosowaniu odrzucona. Zebrani słusznie osądzili, że tow. Micielska nie zasługuje na to, aby weszła w skład egzekutywy partyjnej.

Zebranie wyborcze na Księżym Młynie wykazało nie tylko brak odpowiedniego przygotowania towarzyszy, lecz także brak zainteresowania się tą organizacją ze strony organizacji podstawowej i Dzielnicy. Świadczyło ono **również o niskim poziomie ideologicznym towarzyszy i niedostatecznym szkoleniu partyjnym** (o czym zresztą mówił sam sekretarz). Dlatego też nie potrafili oni spojrzeć krytycznie i samokrytycznie na pracę całej organizacji oraz egzekutywy. Dlatego sprawy produkcyjne i osobiste przytłoczyły **doniosłe zagadnienia partyjne.**

Przed nową egzekutywą staje poważne zadanie podnoszenia świadomości ideologicznej członków Organizacji Oddziałowej Nr 1. To zadanie spoczywać będzie także na nowych władzach organizacji podstawowej i Dzielnicy.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Urągające wymogom higieny warunki pracy

Gdy kilka dni temu, jako wizytator zastępczego kursu szkoleniowego I stopnia, przybyłem do **Farbiarni Pończoch,** podległej kombinatowi PZZPP Nr 1, zwrócili się do mnie towarzysze, abym zapoznał się z warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy w ich zakładzie.

Nie trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że warunki pracy w Farbiarni daleko odbiegają od takich, w jakich powinni pracować robotnicy. Na salach nie ma kranów z wodą, nie ma wentylacji i zatrudnieni tam robotnicy pracują cały dzień w obłokach pary, wdychając szkodliwe dla zdrowia wyziewy chemikalii. Miejscowe kierownictwo oddziału, organizacja partyjna niejednokrotnie czyniły już w dyrekcji kombinatu starania o konieczne remonty i inwestycje, ale, jak dotąd, bezskutecznie. Owszem, kiedy niekiedy zjawia się ktoś z dyrekcji, raz przysłano nawet ślusarza i stolarza, ale fachowcy ograniczają się tylko do zwiedzenia lokalu, a robotnicy dalej niezmiennie pracują w tych skandalicznych warunkach.

Jak tłumaczyć taki stan rzeczy? Nie zapominajmy o uchwałach III Plenum. Organizacja podstawowa Centrali PZZPP Nr. 1 powinna bliżej zająć się działalnością swej placówki, gdzie z powodu biurokratyzmu załoga farbiarni, pracuje w warunkach zagrażających zdrowiu robotników.

W. Latocha
korespondent fabryczny „Głosu"

Odpowiedź robotników szwedzkich

na list towarzyszy z PZPB Nr. 2

Załoga PZPB Nr 2 napisała niedawno list **do robotników zakładów włókienniczych w Krokslätt w Szwecji.** Robotnicy polscy opowiedzieli swym szwedzkim towarzyszom o zmianach, jakie nastąpiły u nas po wojnie, o tym, jak obecnie żyje klasa robotnicza w wolnej Ludowej Polsce.

W tych dniach nadeszła ze Szwecji do PZPB Nr 2 **odpowiedź następującej treści:**

„Towarzysze — robotnicy Państwowej Fabryki Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi!

Koledzy! Dziękujemy Wam bardzo za miły list, jaki otrzymaliśmy od Was niedawno. Czytaliśmy go z wielkim zadowoleniem i cieszy nas Wasze życzenie porozumienia się z nami. Nie jesteśmy tak szczęśliwi, jak Wy, ponieważ ciągle jeszcze mamy nasz system kapitalistyczny i ciągle jeszcze czeka nas daleka droga do zwycięstwa. Lecz wszyscy jesteśmy przekonani, że nadejdzie dzień zwycięstwa socjalizmu również i w naszym kraju.

Robotnicy włókniarze w naszym kraju uzyskują bardzo niskie zarobki. Nie przeżywaliśmy wojny w ciągu ostatniego stulecia. Lecz mamy wiele kłopotów i stale musimy walczyć o utrzymanie istniejącego poziomu stopy życiowej. Jak wiecie, mamy kapitalistów w naszym kraju i wielu faszystów, często przywdziewających płaszcze demokratów.

Oczywiście, wszyscy jesteśmy przyjaciółmi pokoju pomiędzy ludami i narodami. I wszyscy jesteśmy wrogami podżegaczy wojennych i — śmiemy to powiedzieć — systemu kapitalistycznego. Wiemy, że tylko Socjalizm jest w stanie zapewnić światu trwały pokój. Wiemy, że tylko Socjalizm może dać światu bezpieczeństwo i dobrobyt.

Wielu z nas chciałoby zobaczyć Wasz piękny kraj i mamy nadzieję, że w przyszłości się spotkamy i poznamy wzajemnie. Wszyscy jesteśmy bojownikami armii wielkiego proletariatu. I dla nas słońce wzejdzie. Kochamy nasz kraj w ten sam sposób, jak Wy kochacie Wasz. Przesyłamy Wam, robotnikom Łodzi i całego Waszego kraju, nasze serdeczne pozdrowienia i życzymy wielkich sukcesów w Waszej pracy twórczej w budowie nowego świata".

Ściskamy Wasze ręce, drodzy Koledzy!

Robotnicy Zakładów Włókienniczych w Krokslätt
Mölndal — Fingal — Johansson

„Dziadek Mróz"

— w oddziale zdjęciowym „Filmu Polskiego"

Dzięki staraniom Ligi Kobiet przy P. P „Film Polski", Oddział Zdjęciowy, kilka dni temu odbył się u nas wieczorek dla dzieci pt. „Witaj, dziadku Mrozie".

W pięknie przyozdobionej sali dzieci beztrosko i wesoło spędziły wieczór, na który złożyły się zabawa, podwieczorek oraz wyświetlenie trzech kreskówek radzieckich. Kreskówki były tak pełne humoru, że dzieci co chwilę wybuchały huraganowym śmiechem.

Pod koniec wieczorku przybył tak oczekiwany przez wszystkie małe pociechy „Dziadek Mróz", który rozdał dzieciom podarunki w postaci słodyczy i książek.

Szczęśliwe i rozbawione dzieci z żalem opuszczały salę.

Ta piękna uroczystość, która odbyła się nie tylko w naszych zakładach — jest jeszcze jednym wyrazem troski i opieki, roztaczanej przez nasze państwo nad najmłodszymi obywatelami.

J. Głowacki
korespondent „Głosu" z P. P. „Film Polski"

Szkółka tkacka w PZPB im. Stalina

Od dłuższego już czasu pracuję, jako instruktorka, w tzw. „Szkółce" w Nowej Tkalni. Znajdują się tutaj 54 krosna, przy których pracują młode dziewczęta i chłopcy, pragnący zaznajomić się z tkactwem. Oczywiście, praca ta nie jest łatwa. Trzeba wiele uwagi i dobrych chęci ze strony ucznia, żeby poznał dokładnie budowę krosna i wszystkie zasady dobrego tkania towarów. Nauka trwa przeciętnie 2 miesiące, ale trwać może również krócej lub dłużej, zależnie od zdolności ucznia.

Na ogół młodzież czyni duże postępy, z wyjątkiem kilku leniuchów, lekceważących sobie naukę. Kierownictwo naszych zakładów postanowiło usuwać takich ze „Szkółki", ponieważ okazało się, że niedbały uczeń staje się później także niedbałym i niestarannym tkaczem.

— Myślę, że w tym kierunku dużo jeszcze może zrobić nasza organizacja ZMP-owska, która powinna uczącą się młodzież starannie wychowywać na dobrych i rzetelnych pracowników. Walkę, jaką prowadzimy obecnie z nieusprawiedliwionymi nieobecnościami, musimy zacząć od podstaw.

Anna Ramus
korespondentka fabryczna „Głosu"

TRYBUNA młodych

Taśma im. Janka Krasickiego
wyróżnia się spośród innych
Postoje przeszkadzają nam w pracy

Taśma Młodzieżowa Nr 5 im. J. Krasickiego w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. dr Więckowskiego w Łodzi dobrze pracuje. Stwierdzają to zgodnie wszyscy. I przewodniczący Zarządu Fabrycznego kol. Witczak i salowa i taśmowe.

Czemu przypisać, że taśma ta wyróżnia się spośród innych w Z.P.O. im. Więckowskiego? Odpowiedzi udzielają członkinie taśmy — koleżanki: *Janina Ploszyńska i Donata Żyszczyńska*. Obie są (jak zresztą prawie wszystkie koleżanki z tej taśmy) członkiniami ZMP i to już od 1945 roku.

— Nasza taśma — mówią — jest jedną z dwóch taśm młodzieżowych w naszych zakładach. Nic więc dziwnego, że ambicją naszą jest nie tylko dorównać w ilości i jakości produkcji starszym robotnicom, ale chcemy je nawet przewyższyć. Fakt, że jesteśmy członkiniami ZMP, jest dla nas *bodźcem do lepszej i wydajniejszej pracy*.

Początkowo starsi patrzyli na nas z niedowierzaniem i czasami nawet wyrażali powątpiewania w nasze możliwości, mówiąc: „takie smarkule" z pewnością nie wykonają bazy. A tymczasem my prawie zawsze przekraczamy wyznaczone normy. Jesteśmy z tego dumne, ale nie spoczywamy na laurach. Pracujemy *wciąż lepiej i więcej*.

Ale mamy też swoje bolączki. Zdarza się, że zmuszone jesteśmy bezczynnie siedzieć, gdyż krojownia nie dostarcza nam dostatecznej ilości skrojonych materiałów do uszycia. Wydaje nam się, że należało by to usprawnić. Obecnie jest już nieco lepiej, niż było w zeszłym roku, ale te *przymusowe postoje* zdarzają się wciąż jeszcze. To sprawia, że czasami nie z naszej winy nie jesteśmy w stanie wykonać naszej normy dziennej, a przecież moglibyśmy ją przekroczyć. Posiadamy dużo zapału do pracy, a takie przeszkody mogą zniechęcić mniej wytrwałe spośród nas.

Zdarzyło się tak na przykład podczas wykonywania *zobowiązań Stalinowskich*, kiedy to zabrakło dla naszej taśmy skrojonego materiału. Na szczęście zostało to w porę naprawione i zdołałyśmy wypełnić nasze zobowiązanie podniesienia *ilości* o 5 proc. i przy bezbłędnej produkcji.

Zahamowania w naszej produkcji powodują także obniżenie zarobków, gdyż wskutek postojów wynikłych nie z naszej przecież winy tracimy niejednokrotnie.

W wypadkach pewnych trudności staramy się zawsze, za pośrednictwem Zarządu Fabrycznego ZMP alarmować tam, gdzie trzeba i musimy stwierdzić, że prawie zawsze z pomyślnym wynikiem.

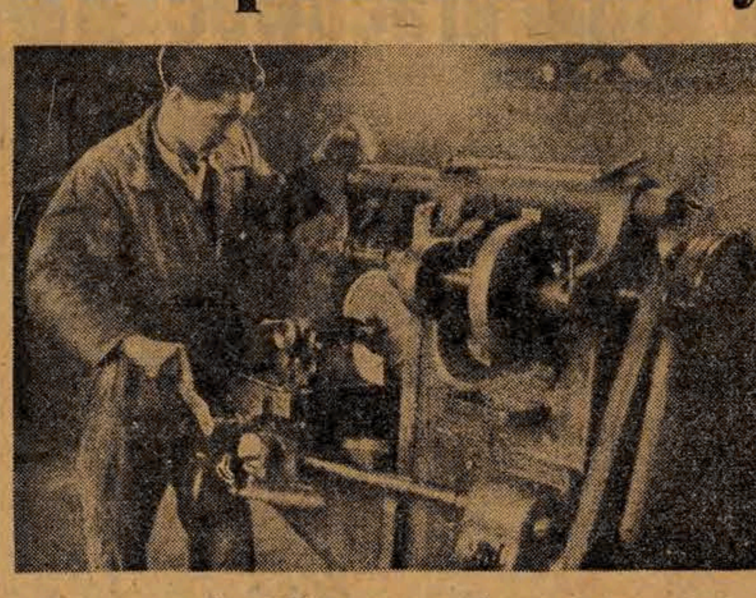
Na dobre wyniki naszej pracy w bardzo dużym stopniu wpływa właściwe podejście wszystkich koleżanek, wzajemna pomoc, a więc dobre „zgranie" naszej taśmy. Jesteśmy przecież kolektywem, a kolektyw musi dobrze pracować — kończy koleżanka Żyszczyńska.

W pracy taśmy wyróżniają się, oprócz koleżanek Płoszczyńskiej i Żyszczyńskiej, koleżanki: *Majdecka i Pakor*.

Koleżanki z taśmy imienia Janka Krasickiego przodują nie tylko w pracy produkcyjnej, ale biorą również żywy udział w pracy organizacji ZMP w fabryce i w świetlicy. Potrafią to bardzo dobrze łączyć.

(Aen)

Nasi przodownicy



Kol. Ksawery Pieczyński, jest przewodniczącym koła mechanicznego ZMP. Pracuje, jako frezer w PZPB Nr 7. Dzięki swym zdolnościom i pracowitości, wysunął się na czoło młodzieżowców, zatrudnionych w wydziale mechanicznym. Nic to dla kol. Pieczyńskiego zostać w fabryce dłużej, jeżeli wie, że czeka nań pilna robota.

Młody frezer dba również o swój poziom ideologiczny. Wydelegowany przez Dzielnicę, uczęszcza na kurs partyjny.

Studenci WSGW w Łodzi
w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi powstało stosunkowo późno — dopiero w grudniu 1948 roku, lecz w krótkim czasie zdołało skupić w swych szeregach znaczną liczbę studentów tej uczelni. Koło liczy obecnie ponad 300 członków, w tym 60 dziewcząt.

Po pracy — świetlica

Członkowie Towarzystwa — to studenci WSGW. Wszyscy uczą się, a niektórzy i pracują. Większą część dnia spędzają w salach wykładowych i laboratoriach, biurach i instytucjach społecznych. Wieczorem najchętniej przebywają w świetlicy. Tu, po uczciwie przepracowanym dniu, w gronie najbliższych przyjaciół, przyjemnie i z korzyścią można wykorzystać wolne chwile od pracy. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Świetlica Towarzystwa wyposażona jest w dobrze dobraną biblioteczkę, gazety i czasopisma, omawiające życie Związku Radzieckiego.

— Biblioteka nasza — mówi przewodniczący TPPR, student WSGW, *kol. Chrostowski* — zaopatrzona jest w wiele cennych dzieł autorów radzieckich i polskich. Szczególnie bogato reprezentowany jest dział z dziedziny nauk matematycznych i przyrodniczych. Zamówiliśmy już „Wielką Encyklopedię ZSRR". Ponadto prenumerujemy wiele gazet i czasopism radzieckich, które cieszą się dużą poczytnością.

Wspólnymi siłami zorganizowano gazetkę ścienną, która cieszy się wielkim powodzeniem i uznaniem. Gazetka ta zawiera liczne ilustracje i artykuły, informujące o Związku Radzieckim i o działalności samego Towarzystwa. Ostatni numer poświęcono — *Józefowi Stalinowi*.

W świetlicy, co tydzień zbierają się wszyscy członkowie Koła, aby wspólnie omówić i przedyskutować bieżące zagadnienia, związane z pracą Towarzystwa, dzięki czemu praca postępuje szybko naprzód i przynosi nadzwyczaj pomyślne rezultaty.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa

Zadaniem tej sekcji jest urządzanie akademii, pogadanek, odczytów itp. Zorganizowano już szereg odczytów i pogadanek, jak o Miczurinie, o spółdzielniach produkcyjnych, o rozwoju przemysłu w ZSRR i wiele innych. Nie tak dawno w obecności 200 studentów odbył się odczyt prof. Żukowskiego pt. „O zdobyczach biologii radzieckiej" i dwa bardzo ciekawe odczyty prof. Galaja — „Problem urbanizacji wsi w ZSRR" i „Znaczenie Rewolucji Październikowej". Zorganizowano także referat dyskusyjny o wielkim uczonym rosyjskim, Pawłowie. W związku z 32 Rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej i z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — zorganizowano dwie uroczyste akademie, liczne pogadanki i prelekcje o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina urządziliśmy specjalną akademię, poświęconą życiu i walce Wielkiego Wodza, przyjaciela młodzieży polskiej.

— Nawiązaliśmy już kontakt z jednym z naszych przyjaciół, który obecnie jest absolwentem studium wstępnego w instytucie rolnym w Leningradzie oraz projektujemy nawiązanie przyjaźni z Komsomołem Akademii Rolniczej w Moskwie.

Koło TPPR przy WSGW — to jeszcze jedno — *trwałe ogniwo, wzmacniające przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim*.

L. R.

Koło ZMP w Osjakowie
nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach

Nieopodal Warty, nieco w bok od szosy, wiodącej z Wielunia do Bełchatowa, leży **duża wieś Osjaków**. Na pierwszy rzut oka nie różni się ona niczym od pozostałych wsi w pow. wieluńskim. W Osjakowie jednak istnieje jedno z najsilniejszych kół ZMP w powiecie.

ZMP-owcy z Osjakowa są dziś **dumą całej wsi**. Gdy spytacie się kogokolwiek z mieszkańców o pracę naszych kolegów, pada prawie zawsze jednakowa odpowiedź:—O, nasze osjakowskie koło ZMP dzielnie się spisuje. Takiego to chyba trzeba daleko szukać.

I rzeczywiście, opinia ta nie jest przesadna. ZMP-owców osjakowskich można śmiało stawiać za wzór. Każde nowe zadanie, rzucone przez naszą Organizację, znajduje żywy oddźwięk w kole.

Kiedy na początku ubiegłego roku podjęto akcję „H", **pierwszymi jej propagatorami i inicjatorami w gospodarstwach swych ojców w Osjakowie stali się ZMP-owcy.**

Kiedy rzucone zostało hasło: „każdy ZMP-owiec — przodującym junakiem SP" — koło osjakowskie odpowiedziało na to czynnym uczestnictwem w budowie odcinka szosy Osjaków — Radoszewice.

Ta praca w ramach trzydniówek SP nie wystarczała naszym osjakowskim kolegom. Robota przysłowiowo paliła im się w rękach. W rezultacie tego, w krótkim czasie oddano do użytku mieszkańców boisko sportowe i wyremontowaną świetlicę. Wkrótce po tym ożywiła się praca artystyczna. Założony zespół świetlicowy w przeciągu krótkiego okresu zdążył zdobyć sobie olbrzymią popularność.

Ale to 22 młodym ludziom z Osjakowa nie wystarczało. Rozumieli oni doskonale, że zadaniem dziś najważniejszym jest produkcja, praca gospodarstw ich ojców i braci, że trzeba wspólnie ulepszać metody gospodarki, że trzeba nauczyć się racjonalnie gospodarować.

Długo myśleli nad tym i przewodniczący kol. Franek Maciejewski i kol. Berek — młodzieżowy radny Gminnej Rady Narodowej, kol. kol. Gierak, Zawadzki i wielu, wielu innych.

Wreszcie doszli do wniosku: trzeba założyć **sekcję zawodowo-gospodarczą**. Pojechali do Zarządu Powiatowego w Wieluniu, otrzymali wskazówki, materiały, broszury i przystąpili do pracy. No, a dziś mają już działające w ramach sekcji zawodowo-gospodarczej trzy zespoły. W ramach sekcji prowadzą, rzecz prosta, **współzawodnictwo.**

Ale koło osjakowskie nie ma zamiaru spocząć na laurach. Kolega Franek Maciejewski mówi: „Jeszcze za mało uwagi zwracamy na szkolenie. Dotychczasowa praca sekcji zawodowo-gospodarczej też jest jeszcze za słaba. I to trzeba będzie zmienić. I to zmienimy" — dodaje z wiarą. Wierzymy, że tak właśnie będzie. Koło w Osjakowie pokaże, że słusznie stawiane jest za wzór.

(Kol.)

Prace świetlicy koła w Łopatkach
Zespół szkoleniowy podnosi poziom ideologiczny swych członków

W świetlicy koła w Łopatkach odbywa się zebranie. Ale już wchodząc do świetlicy widzimy, że jest nieco inne, niż zazwyczaj. Koledzy są dziś poważniejsi, niż zwykle, z zaciekawieniem przysłuchują się słowom prelegenta, mówiącego właśnie o tym, jakie możliwości roztoczył przed młodzieżą polską ustrój ludowy, jak ZMP pomaga młodzieży w zdobywaniu awansu społecznego, jak walczy o interesy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zainteresowanie kolegów jest widoczne. Nic w tym zresztą dziwnego. Ci, co zebrali się w świetlicy, to przecież *aktyw koła — uczestnicy zespołu szkoleniowego.*

Po referacie rozpoczyna się dyskusja; dla kolegów najciekawsza część zebrania. Trzeba przyznać, że przemawiają oni chętnie i żywo. Mówią dużo o tym, jak to było dawniej, jak żyli ich rodzice. Porównując to ze swoimi warunkami, podkreślają, że dziś młodzież chłopska nie potrzebuje lękać się widma głodu i bezrobocia, gdyż ma zapewniony współudział w twórczej pracy dla ojczyzny.

To nic, że czasami słowa, które wychodzą z ich ust, są twarde, czasami może niezbyt poprawnie wypowiedziane. Cenne jest to, że są one proste, że mówią o wielkim przywiązaniu do Organizacji. To nic, że koledzy nie rozumieją nieraz niektórych zagadnień; kierownik zespołu kol. Gajewski wyjaśni je. Ważne jest to, że koledzy z Łopatek chcą się uczyć, chcą wiedzieć, co robić, by jak najlepiej pracować w organizacji.

Po zakończeniu zebrania koledzy gromadnie otaczają nas. Dzielą się swymi troskami, spostrzeżeniami, uwagami o szkoleniu. Czują się dumni z tego, że zorganizowali zespół szkoleniowy. Jednocześnie zapewniają nas, że zespół ma ambicję by stać się jednym z najlepszych w powiecie.

Entuzjazm i zapał kolegów każą wierzyć ich zapewnieniom. A ZMP-owcom z Łopatek trzeba życzyć jak największego powodzenia w pracy.

Nasi korespondenci piszą:
Echa Wystawy Gazetek Ściennych

W dniu 6 b. m. zwiedziła grupa ZMP.-owców, uczestników Początkowego Szkolenia Politycznego przy PZPB. Nr 21 zorganizowaną w Łodzi IV Wystawę Gazetek Ściennych.

Podziw zwiedzających wzbudziło artystyczne opracowanie szat zewnętrznych gazetek oraz ich treść, w której klasa robotnicza Łodzi daje wyraz swemu umiłowaniu i przywiązaniu do Wielkiego Przyjaciela Polski, Tow. Józefa Stalina.

Opuszczaliśmy Wystawę w przekonaniu, że należy ją uważać za udaną. Z trudnością przychodziło nam zadecydować, która z gazetek zasługuje na wyróżnienie, ponieważ w wielu podziwiać należy pomysłowość i ogromny wkład pracy wykonawców.

Szkoda tylko, że na Wystawie było tak mało gazetek kół ZMP. Mogło by to nasuwać przypuszczenie, że młodzież wykazuje za mało zrozumienia dla gazetek.

Wydaje mi się, że tak jednak nie jest, Dlatego też zobowiązując się do nadesłania naszej gazetki na następną wystawę, wzywamy do tego również wszystkie koła ZMP w Łodzi.

Tadeusz Kaczmarek

„Złota młodzież"

Nieraz na ulicach naszych miast można spotkać takiego osobnika: wąskie spodnie, zamszowe buciki, marynarka do kolan, włosy uczesane „na polkę", kapelusz „sombrero" i znudzony wyraz twarzy — to „dżoller". Gdy pozna się go bliżej, wtedy można zaobserwować jego niezwykły tryb życia: rano — do szkoły, czy na uczelnię wyższą (trzeba udawać, że się uczy), po południu — do lokalu lub innego miejsca „zebrań" (aby popić, pokazać swoją znudzoną minę, pośpiewać kabaretowe piosenki, spotkać się z wystrojonymi lalkami i zrobić kilka mniej lub więcej złośliwych kawałów). I tak z dnia na dzień.

Skąd „dżoller" bierze pieniądze na taki próżniaczy tryb życia? Łatwo stwierdzić. „Złota młodzież" pochodzi przeważnie ze środowisk mieszczańskich, i inicjatywy prywatnej. „Złoci młodzieńcy" mają więc pieniądzy pod dostatkiem. Skąd się wzięła w naszym państwie ta młodzież? Stanowi ona grupę mniej lub więcej wykolejoną przez reakcyjne środowisko i przez kosmopolityczne organizacje w rodzaju takich, jaką była do niedawna YMCA.

„Złota młodzież" to grupa, bez głębszych zainteresowań, bez celu w życiu, głupiejąca od idiotycznych piosenek z amerykańskich kabaretów i innych ośrodków „zachodniej kultury". Jest to grupa młodzieży wstecznej, którą nic nie interesuje, która nie dostrzega tego, że swym próżniactwem utrudnia budowę naszego państwa socjalistycznego.

Naszym Z.M.P-owskim zadaniem jest walka z tym elementem. Koleżanki i Koledzy! Prowadźcie dyskusje na kołach! Pamiętajcie, że nasza postawa wobec zacofanych grup młodzieży musi być wyrazem naszego udziału w walce klasowej wśród młodzieży.

(R. G.)

RAZEM *do walki, nauki i pracy*
Niecodzienni goście w Długopolu
Notatki z Kursu Aktywu Szkolnego ZMP

Spokojna miejscowość uzdrowiskowa **Długopole - Zdrój** na Dolnym Śląsku (powiat Bystrzyca) ma **niecodziennych gości...** Wprowadzili oni w ciche życie mieszkańców i wczasowiczów młodzieńczy gwar, ruch, a przede wszystkim śpiew. Kim są ci goście? Czerwone krawaty i znaczki w klapach mówią, że to **ZMP-owcy**. Tak jest. 150-ciu członków Zarządów Szkolnych ZMP z Łodzi przyjechało na kurs do Długopola, aby okres ferii zimowych wykorzystać na szkolenie, naukę i wypoczynek na świeżym, górskim powietrzu.

* * *

Dzień na obozie ma tylko 15 godzin. A w ciągu tego czasu tyle trzeba zrobić! A więc apel, potem śniadanie i już o 9 rozpoczynają się wykłady. Tematy ich obejmują przeważnie zagadnienia organizacyjne: zadania koła szkolnego ZMP, praca kulturalno - oświatowa i szkoleniowa ZMP, „młodzież a sport", walka o polityczną treść nowych programów nauczania w szkołach, zadania organizacji ZMP-owskiej w harcerstwie itp. Obok tego także zagadnienia, jak: ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu, zadania młodzieży w walce o pokój, gospodarka Polski Ludowej.

Wszyscy z zainteresowaniem słuchają i pilnie notują. Te notatki — to naprawdę dowód porządnej pracy wszystkich prawie kursistów. Niektórzy z nich jak n. p. koleżanka Wojnarowska z III Gimnazjum zapisują z każdego wykładu 15—25 stron. Notatki są wielką pomocą w przygotowaniach do seminarium, a po powrocie do Łodzi niejednokrotnie przydadzą się w pracy organizacyjnej. Wykładowcy przytaczają dużo przykładów z pracy poszczególnych kół. Dlatego też są ciekawe i zrozumiałe dla wszystkich. Podobnie jest na seminarium. Tam już sami uczestnicy kursu sypią przykładami, jak „z rękawa".

— U nas — mówi kol. Markiewicz — dotychczasowe szkolenie dlatego nie dawało odpowiednich rezultatów, ponieważ używano zbyt niezrozumiałych zwrotów. Każdy referat zawierał tyle „izmów" i innych trudnych wyrażeń, że nikt niczego nie rozumiał. A oprócz tego prelegent mówił zazwyczaj nudnie.

Koledzy wyciągają odpowiednie wnioski: trzeba mówić językiem jasnym, prostym i w miarę możności ciekawie, obficie ilustrując swe wywody przykładami — to bardzo ożywia wykłady i pogadanki.

Na seminariach nie powtarza się wykładów, lecz poszerza i pogłębia pewne zagadnienia. Wszyscy zastanawiają się i wszyscy zabierają głos. Rozmawiają bez tremy, bez obawy, że powiedzą źle. Trzeba przecież uczyć się.

* * *

Na kursie jest również czas na naukę. Nauka stanowi tu obowiązek. ZMP-owiec musi być dobrym uczniem. Trzeba więc wykorzystać ferie, aby dokładnie powtórzyć materiał, zwłaszcza, że zbliża się półrocze. Jest jeszcze coś, co każe się uczyć jak najpilniej — współzawodnictwo obozowe.

* * *

Inicjatywa współzawodnictwa wypłynęła od uczestników kursu. — Będziemy — powiedzieli sobie — punktować wszystko. I punktualność na apelach, posiłkach, wykładach, seminariach, i pracę na seminariach, i jakość nauki szkolnej, i zachowanie.

Współzawodnictwo zdało egzamin. Nauczyło nas dyscypliny i uczciwości wobec kolektywu. Spośród współzawodniczących zespołów (było ich 5) I-sze miejsce zajęła grupa 3, prowadzona przez kol. Kozaka.

* * *

Od godz. 20 do 22 następują zajęcia świetlicowe. Śpiew, deklamacje, balet. Śpiewamy piosenki ZMP-owskie, radzieckie, rewolucyjne, ludowe. Urządziliśmy także 2 wieczornice, jedną o przyjaźni polsko - radzieckiej i o Towarzyszu Stalinie, drugą na powitanie Nowego Roku i Planu 6-letniego.

* * *

Chodzimy także na wycieczki w góry. Wówczas szczególnie donośnie brzmi nasz śpiew. Długopolanie śpiewają wraz z nami. Wczasowicze - górnicy ze Śląska, włókniarze z Łodzi, chłopi z lubelskiego już po kilku dniach znają dobrze nasz repertuar pieśni i dzielnie nam wtórują.

* * *

10-dniowy kurs zakończył się. Wracamy do Łodzi. Wypoczęci, wzbogaceni nowym zasobem wiedzy organizacyjnej i ideologicznej uzbrojeni w entuzjazm i wiarę we własne siły, udajemy się do naszych szkół, do pracy w kołach i zarządach szkolnych ZMP, by przelać to co zdobyliśmy na kursie, na naszych kolegów, uczyć się i **pracować wciąż lepiej i dokładniej.**

A. N. i I. R.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Plenarne posiedzenie Komitetów Obrońców Pokoju

Dziś, o godz. 18, zgodnie z decyzją prezydium Ogólnomiejskiego Komitetu Obrońców Pokoju — odbędzie się plenarne posiedzenie terenowych i zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Posiedzenie zwołane zostało do lokalu Sądu Grodzkiego.

Milczarek i Bekus ze swymi zespołami dalej przodują w walce o jakość

Wyniki pierwszej dekady stycznia w PZPW Nr 28

Nazwiska **Milczarka i Bekusa** — od momentu zainicjowania ogólnopolskiego konkursu na najlepsze jakościowo zespoły w przemyśle wełnianym — powtarzamy za każdym razem, gdy odnotowujemy dekadowe wyniki konkursu na terenie naszego miasta, gdy podsumowujemy osiągnięcia zespołów wszystkich zakładów wełnianych Tomaszowa. Co dziesięć dni — kiedy otrzymujemy sprawozdania — na czele konkursowych zespołów PZPW Nr. 28 widzimy nazwisko **Stanisława Milczarka i jego** współtowarzyszy: **Stefana Wolnickiego, Karola Krawczyka i Józefa Cwika**, a obok nich — nazwiska **Czesława Bekusa i jego** trójki: **Stefanii Pierścińskiej, Mariana Bębca i Leona Maciejka.** Ta ósemka, te dwa zespoły — regularnie, w każdym okresie mają te same wyniki: 100 procent bezbłędnej produkcji i wykonanie baz akordowych ze znaczną nadwyżką.

Wprawdzie w grudniu, w pierwszej dekadzie, i jeden i drugi zespół miał około 10 procent primy, ale od tego czasu, z warsztatów, na których pracują wymienieni schodzi tylko i wyłącz**nie extra - prima.**

W pierwszej dekadzie stycznia oba zespoły oddając produkcję bezbłędną, bazy, przekroczyły — Milczarka o 15,9 procent, a Bekusa o 13,3 procent. A pozostałe zespoły?...

Antoni Koziorowski i jego współtowarzysze extry oddali 27,9 procent. Reszta — prima. Niestety, tym razem zabrakło im 1 procent do wykonania bazy akordowej.

Zespół **Tadeusza Szewczyńskiego** bazę akordową przekroczył o 4,8 procent. Extry dał — 71,72 procent, resztę — primy.

Zespół **Kazimierza Jakubczyka** w pierwszej dekadzie stycznia produkował wyłącznie primę. Z bazami akordowymi było gorzej, bo wykonane zostały tylko w 97,4 procent.

Zespół **Henryka Pisarka** wysunął się na 3 miejsce w zakładzie, gdyż extry dał 74,95 procent i resztę primy, bazę akordową wypełniając w 103,4 procent. Podkreślić należy, iż w tym zespole jego kierownik i **Pisarek Tadeusz** — produkowali wyłącznie extrę.

Zespół **Hipolita Ellasa** extry oddał 27,85 procent, a bazę przekroczył o 4,8 procent.

Do poważnych osiągnięć należy również zaliczyć wyniki, jakie osiągnął zespół Henryka Turlika, który w składzie: Józefa Du**czyńskiego, Franciszka Czapnika i Jana Pawełkiewicza** — pracuje na dwu krosnach. Zespół ten oddał 41,83 procent tkanin bezbłędnych i resztę primy, przekraczając bazy akordowe o 10,4 procent.

Zespoły mieszane **Józefa Rasztara i Ireny Drożdż** — extry osiągnęły: pierwszy 36,2 procent, a drugi — 28,75 procent. Jeśli jednak zespół Rasztara bazę akordową wypełnił w 109,2 procent, to zespół drugi tylko w 97,1 procent.

Przytoczone wyniki — tak, jak i dotychczasowe osiągnięcia zespołów PZPW Nr. 28 — świadczą, iż tkacze tych zakładów potrafią uczciwie, dobrze, bardzo dobrze pracować. I kiedy co dziesięć dni przeglądamy podsumowanie dekady — następujące pytania cisną się pod pióro.

— Jak to się dzieje, że właśnie dwa zespoły, zespoły Milczarka i Bekusa zawsze są na czele?

— Jak to się dzieje, że tkacze tych zespołów potrafią produkować i oddawać bezbłędne tkaniny? Czyż mają jakieś własne sposoby? Czyż mają w pracy lepsze warunki?

I zaraz znajdujemy odpowiedź na te pytania, odpowiedź, jaką słyszeliśmy od samych zainteresowanych tkaczy w czasie, gdy rozmawialiśmy z nimi przy pracy, podczas jednej z naszych wędrówek po zakładach.

— To nie żadna sztuka. Trzeba tylko uważać, trzeba tylko pilnować swego krosna, trzeba tylko chcieć oddawać bezbłędną produkcję.

I to — chcieć — jest istotą sukcesów obu czołowych zespołów, jest sukcesem i innych zespołów, które mając trochę gorsze wyniki niż dwa pierwsze — również mogą być przykładem jak należy pracować, jaki winien być stosunek do pracy u każdego robotnika.

Należy sądzić, iż w ślady dzisiejszych najlepszych — pójdą i inni. Należy wierzyć, że przykład najlepszych tkaczy — porwie innych, że dotychczasowe współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu, o tytuł najlepszego tkacza jeszcze bardziej się ożywi, stanie się jeszcze bardziej zacięty, że z każdym dniem będzie coraz więcej Bekusów, Milczarków, Pisarków, Pierścińskich i tych wszystkich, którzy dziś znaleźli się na czele.

Na marginesie

O właściwą informację

Tomaszowski dworzec nie należy do reprezentacyjnych. Mówiąc między nami — wygląda bardzo, ale to bardzo prowincjonalnie, mimo okazałego budynku, który jest zresztą tak zaniedbany i szkaradny, że wielu tomaszowian rumieni się czasem, gdy pokazuje go przybyszom.

Ostatnio budynek i poczekalnie zostały zaopatrzone w zegary, na które trzeba było stosunkowo długo czekać, ale które okazały się niezmiernie pożyteczne dla tych wszystkich, którzy własnych zegarków nie posiadają, a którzy dawniej nigdy nie wiedzieli ile czasu dzieli ich od odejścia pociągu.

Zainstalowanie zegarów nie rozwiązało jednak sprawy właściwej informacji podróżujących. Tomaszów nie dorobił się jeszcze megafonów i podróżujący są zdani tylko na własny słuch i na ewentualne dopilnowanie godzin odejścia poszczególnych pociągów, umieszczonych w rozkładzie jazdy.

Niestety, pociągi czasem spóźniają się. Rzadko, ale szczególnie w okresie zasp śnieżnych to im się zdarza. I w tych wypadkach szczególnie daje się odczuć brak właściwej informacji.

W dniu 10 bm. chcąc odjechać o godz. 17 do Koluszek zjawiliśmy się na dworcu dziesięć minut przed czasem. Na tablicy było napisane: „pociąg do Koluszek spóźniony 65 minut". Mieliśmy zamiar wykorzystać tę godzinę czasu i opuścić budynek dworcowy, gdy spostrzegliśmy, że pociąg stoi jak zawsze na swoim torze. Więc skąd to opóźnienie?... Okazało się, że informacja odnosi się do pociągu, który z Tomaszowa odchodzi o godz. 15 z minutami. Zapomniano tylko z tablicy napis usunąć.

W dniu 11 bm. pociąg odchodzący o godz. 21.56 — nie zjawił się o swoim czasie. Nikt nie potrafił czekających poinformować, kiedy pociąg przyjdzie. Biletera nie było i co kilka minut trzeba było wychodzić z poczekalni, by sprawdzić, czy pociąg nie nadchodzi.

Pociąg w końcu po 40 minutach przyszedł. Nikt nie zawiadomił o tym czekających. Bo... biletera również nie było. A czy nikt z kierownictwa stacji nie wiedział, że pociąg spóźni się około 40 minut, co można by na tablicy informacyjnej wypisać (a potem natychmiast zetrzeć!)?

Sądzimy, że władze kolejowe spróbują we własnym zakresie usprawnić informację. Bo chociaż to może drobna sprawa, ale dla tych, którzy czekają na pociąg — istotna.

ju.

Jeszcze raz o braku odpowiedzialności

Po Ubezpieczalni – głos ma PCK

Fakt, że zagadnienie, jakie poruszyliśmy przed trzema dniami na łamach „Głosu", a mówiące o lekkomyślnym i wykazującym brak wszelkiej odpowiedzialności i poczucia społecznej postawy — wzywaniu lekarzy do niby „ciężko chorych" było i jest zagadnieniem nie przypadkowym, a sprawą, która w poważnym stopniu dezorganizuje nasz skromny aparat leczniczy i utrudnia pracę personelowi lekarskiemu, świadczy list, jaki otrzymaliśmy z tutejszego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Oto treść tego pisma:

„W „Głosie Tomaszowskim" z dnia 10 stycznia ukazał się artykuł pt. „Bezmyślność czy brak odpowiedzialności", poruszający sprawy utrudniania przez niektórych ubezpieczonych pracy lekarzy.

Pogotowie Ratunkowe PCK w ostatnich dniach było również w poważnym stopniu nadużywane. W dniu 10 bm. o godzinie 20.10 pogotowie wezwane zostało do rzekomo konającego dziecka. Wzywający pomocy ojciec — w stosunku do dyżurującej pielęgniarki używa słów, których nie sposób powtórzyć i odnosi się do niej w sposób wybitnie arogancki. Pogotowie wraz z lekarzem natychmiast wyjeżdża. Okazuje się jednak po przyjeździe na miejsce, że „konające dziecko" bawi się w najlepsze w stojaku, ma lekko jedynie podwyższoną temperaturę i lekki katar. Czy ten wypadek nie jest wymowny?...

W innym wypadku, kiedy wezwane pogotowie przyjeżdża pod wskazany adres — rodzina „chorego" prosi lekarza by poczekał, gdyż „chory" wyszedł do sklepu. Jeszcze w innym wypadku — lekarz zastaje drzwi zamknięte, a ktoś inny — wezwał pogotowie jedynie po to, by otrzymać zwolnienie z pracy.

Taki stan rzeczy wskazuje na natychmiastowe poważne zajęcie się tym zagadnieniem, gdyż następstwem tego może być utrata życia w wypadku rzeczywistej i nagłej choroby.

Kierownictwo Oddziału PCK i Pogotowia Ratunkowego raz jeszcze pragnie zaapelować do tych wszystkich, którzy nie oglądając się na następstwa, gwoli swej bezmyślnej i egoistycznej wygody wzywają niepotrzebnie karetkę Pogotowia, by wreszcie opamiętali się i zrozumieli, jak poważną krzywdę czynią swoim postępowaniem tym, którzy naprawdę pomocy lekarskiej potrzebują.

Równocześnie kierownictwo komunikuje, iż począwszy od dnia dzisiejszego w stosunku do osób, które wzywać będą pomocy lekarskiej w przypadkach, gdy nie zachodzi ku temu konieczność — stosowane będą sankcje karne.

Wszyscy zaś wzywający i korzystający z pomocy Pogotowia — proszeni są o właściwe odnoszenie się do przyjmujących zgłoszenia pielęgniarek, o udzielanie odpowiedzi na zadawane pytania, gdyż w przeciwnym razie karetka pogotowia nie będzie wysyłana. Na zakończenie chcemy przypomnieć, iż w swoim czasie „Głos" drukował wskazówki dla wzywających Pogotowie Ratunkowe PCK, które to wskazówki należy sobie przypomnieć i ściśle się do nich stosować.

Do powyższego pisma — również, jak i drukowanego przed trzema dniami pisma Ubezpieczalni Społecznej — nie trzeba niczego dodawać. W każdym bądź razie — publikując je i podając do publicznej wiadomości, iż tak władze Ubezpieczalni, jak i kierownictwo PCK rozpoczęły z dotychczasowym stanem zdecydowaną walkę — przestrzec chcemy tych, którzy dotychczas na sprawy te patrzyli bezmyślnie i przez okulary własnej, ciasnej wygody. Kary stosowane obecnie — będą bardziej bolesne, niż ewentualne publikowanie nazwisk „wygodnickich".

Ruchoma Wystawa Gospodarcza w Tomaszowie

Ruchoma Wystawa Gospodarcza jest imprezą Min. Handlu Wewnętrznego, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Samorządu Gospodarczego, zorganizowaną celem plastycznego zobrazowania całokształtu dorobku Polski Ludowej w dziedzinie reform politycznych, społecznych, oświatowo-kulturalnych oraz odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego.

Ruchoma Wystawa Gospodarcza spełnia cele dydaktyczno-wychowawcze:

wykazując konieczność sojuszu robotniczo-chłopskiego,

podkreślając wyższość ustroju demokracji ludowej nad ustrojem kapitalistycznym,

obrazując przebudowę struktury wsi polskiej i walkę klasową na niej, umacniając zacieranie się różnic między miastem a wsią,

propagując sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, jako jedyną drogę do utrzymania pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Otwarcie wystawy jutro, dnia 14 bm. o godz. 16 w salach Straży Pożarnej.

Ze sportu

PZPW Nr 27 biją w tenisie stołowym PZPJG Nr 3

W tych dniach odbyło się pierwsze spotkanie między fabrycznymi drużynami tenisa stołowego, w którym spotkały się reprezentacje — Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr. 27 i Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego nr. 3.

Spotkanie zgromadziło stosunkowo dużą ilość widzów, miłośników i sympatyków tego sportu, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów.

Bolączką jakiej nie przestaniemy podkreślać, póki stan rzeczy nie zmieni się na lepsze — jest szczupłość pomieszczenia świetlicowego w PZPJG Nr. 3, z trudem zaledwie mogącego pomieścić zawodników i publiczność. Do chwili kiedy Fabryka Dywanów zdobędzie się wreszcie, na prawdziwą, godną tak dużego zakładu, obszerną świetlicę — okoliczność ta będzie hamulcem w rozwoju zarówno ping-ponga, jak i wszelkich innych imprez sportowych czy artystycznych.

W zawodach zwyciężyły PZPW Nr. 27. Wynik— 3:6, na korzyść tych Zakładów. Najlepszym zawodnikiem dnia, który ujawnił wybitną, nieprzeciętną rutynę — okazał się Tadeusz Lis z PZPJG Nr. 3. Natomiast słabi byli: Kierak i Przygocki. Brak im jeszcze dostatecznej wprawy, gdyż grają od niedawna — przebieg gry był następujący: Przygocki Jan — Sipak Janusz: 15:21, 20:22. Kierak Jan — Chomentowski Wł.: 15:21, 18:21. Lis Tadeusz — Kapuściński Jerzy: 21:27, 21:18. Przygocki J. — Chomentowski W. 18:21, 13:21. Kierak J. — Kapuściński J.: 19:21, 21:19, 17:21. Lis — Sipak: 21:7, 21:12. Przygocki — Kapuściński: 12:21, 13:21. Kierak - Sipak: 21:15, 23:25, 19:21. Lis-Chomentowski: 13:21, 21:11, 21:19.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że nasz niedawny apel o rozszerzenie sportu ping-pongowego na teren międzyzakładowy znalazł odzew, bo oto już wkrótce zorganizowane zostaną następne zawody z PZPW Nr. 28, a w projekcie są i dalsze rozgrywki z innymi zakładami.

S. Sobczyk
koresp. fabr. z PZPJG Nr. 3

W niedzielę kulig „Włókniarza"

odwiedzi LZS w Ujeździe

W najbliższą niedzielę, dnia 15 stycznia miejscowy „Włókniarz" organizuje wycieczkę saneczkowo narciarską do Ludowego Zespołu Sportowego w Ujeździe. W imprezie tej udział wezmą wszystkie koła sportowe przy włókienniczych zakładach pracy naszego miasta, a niezależnie od wycieczki — „Włókniarz" organizuje w tym samym dniu w Ujeździe propagandowe zawody bokserskie, w których wystąpią rezerwowi zawodnicy sekcji bokserskiej tego klubu.

W ten sposób tomaszowscy włókniarze realizować będą i realizują zbliżenie i zacieśnienie współpracy między miejskimi klubami sportowymi, a Ludowymi Zespołami.

Nie wątpimy, że powyższa impreza znajdzie zrozumienie i wzbudzi szerokie zainteresowanie po zakładach pracy, a ściślej mówiąc—kołach sportowych przy poszczególnych zakładach i że masowym udziałem w „kuligu" członkowie i nieczłonkowie kół sportowych udowodnią, iż potrafią łączyć sport z pożyteczną rozrywką, że potrafią łączyć rozrywkę z momentem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nie wątpimy również, że impreza ta znajdzie poparcie u miejscowych czynników, które w razie jakichkolwiek trudności — przyjdą z pomocą naszemu włókienniczemu klubowi.

Czytajcie »Głos Tomaszowski«

Śladem naszych artykułów

Oddział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego wyjaśnia

Onegdaj otrzymaliśmy z Zarządu Miejskiego pismo następującej treści:

„W związku z artykułem „Głosu Tomaszowskiego" z dnia 5 stycznia br pt. „Tak być nie może" — Oddział Opieki Społecznej wyjaśnia, że ordynujący w Przychodni Miejskiej dr Jaśkiewicz w dniu 29 grudnia 1949 r. został wezwany do Poznania do swej niebezpiecznie chorej matki, a w zastępstwie w tym dniu ordynował dr Chmielewski Tomasz.

W dniu 29 grudnia 1949 roku w Oddziale Opieki Społecznej zgłosiła się ob. Jadwiga Szewczyk, zam. Kaczka — Wesoła 20, z prośbą o skierowanie jej dziecka do lekarza.

W tym czasie, kiedy ob. Szewczyk znajdowała się w biurze Opieki Społecznej, kierownik Oddziału otrzymał telefon od dr Chmielewskiego, który wyjaśnił, że nie będzie mógł przyjąć więcej chorych, gdyż natychmiast musi udać się na Komisję Poborową.

Personel Oddziału Opieki Społecznej, nie mając do dyspozycji żadnego lekarza miejskiego, postanowił skierować ob. Szewczyk do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, gdzie prawdopodobnie winien znajdować się lekarz.

Dr Ciećwierz, obecny w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem dowiedziawszy się, że dziecko jest chore na koklusz, oświadczył ob. Szewczyk, że dobrze się stało, że nie przyniosła dziecka, gdyż z chorobami infekcyjnymi nie może przyjmować w Stacji.

Gdyby ob. Szewczyk miała ze sobą dziecko, na pewno Oddział Opieki skierowałby ją do jakiegoś lekarza.

Należy zaznaczyć, że niejednokrotnie podopieczni zwracają się do Oddziału Opieki Społecznej o skierowanie lekarza do domu dla bardzo błahych powodów i tym samym dezorientują personel Opieki Społecznej.

Podobny wypadek zaistniał prawdopodobnie i z ob. Szewczyk, gdyż od dnia 29 grudnia do chwili obecnej, tj. do dnia 10 stycznia nie zgłosiła się powtórnie o pomoc lekarską.

Jednocześnie Zarząd Miejski wyjaśnia, że Oddział Opieki Społecznej w nagłych wypadkach nie liczy się z wydatkami i czyni wszystko, by chorzy mieli natychmiastową pomoc. W takich wypadkach Oddział Opieki Społecznej pomija formalności i w miarę potrzeby kieruje chorych do szpitala miejskiego, do lekarzy specjalistów, czy szpitali obcych, używając do tego sanitarki Zarządu Miejskiego, taksówek prywatnych, czy nawet pogotowia PCK.

Dowodami rzeczowymi Oddział Opieki Społecznej może służyć na każde żądanie".

Tyle wyjaśnia Zarząd Miejski. Zamieszczając wyjaśnienie lojalnie i nie kwestionując w żadnym punkcie jego prawdziwości, sądzimy jednak, że w konkretnym przypadku sprawa do konca właciwie załatwioną nie została.

Jak autorka listu pisała, po wizycie u dr Ciećwierza, który według jej słów nie poinformował jej dokładnie, iż dziecka przyjąć nie może z powodu choroby infekcyjnej — była ona po raz wtóry w Oddziale Opieki Społecznej i wtedy należało zrobić wszystko, by przyjść jej z pomocą. Nie negując, iż w niektórych wypadkach podopieczni zwracają się do Oddziału w sprawach błahych, nie wolno dopuszczać do tego, by chorzy odnosili się nieufnie do działalności społecznych placówek zdrowia.

Twierdzenie, że gdyby matka była z dzieckiem — z pewnością udzielono by jej pomocy — nie jest przekonywujące, gdyż naszym zdaniem — zainteresowana uczyniła słusznie, nie zabierając niemowlęcia na tak odległe wędrówki, jakimi jest droga Kaczka — Oddział Opieki, Oddział Opieki — Stacja Opieki nad Matką, Stacja — Oddział i Oddział — Kaczka. A że po raz wtóry nie zgłosiła się o pomoc, nie świadczy, iż pomoc była niepotrzebna, lecz że w inny sposób o pomoc dla dziecka się postarano.

W żadnym wypadku nie wolno dopuszczać, by przeciwko Oddziałowi Opieki były podnoszone jakiekolwiek zarzuty i w żadnym wypadku nie wolno bez pomocy zostawić chorego.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO wkładkę leg. Zw. Zaw. Nr 27097 na nazwisko Pawłowski Stanisław, Tomaszów - Mazowiecki, Szeroka 3. 8-k

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw., Grejber Maria, Tomaszów-Maz., Zawadzka Nr 192. 9-k

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. Nr 267407, Knadel Henryk oraz kartę rozpoznawczą, Barbara Rakowska, Tomaszów-Maz., Polna 52. 10-k

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nr 288556, Strojnowska Helena, Tomaszów-Mazowiecki, Warszawska 87. 11-k

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Młynarczyk Józef, Tomaszów-Maz., Kramarska 21. 12-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź-Pow., Ksyt Zdzisław, Tomaszów-Maz., Graniczna 59. 13-k

ZGUBIONO dowód kolejowy nr 863609, Domańska Eufemia, Tomaszów Mazowiecki, Spalska 106. 14-k

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 13 stycznia 1930 r.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE FRANCJI

W zachodniej Francji odczuto wczoraj dość silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnymi grzmotami. W St. Malo i kilku innych miejscowościach zarysowały się poważnie domy.

WSTRZĄSAJĄCA STATYSTYKA

„Republika" podaje: Według oficjalnej statystyki w Polsce, na każde 100.000 mieszkańców przypada 77 szkół i 290 szynków. Podobnie — w Polsce praktykuje 8.000 lekarzy i 15.000 wróżbitów.

KOMARY NA KSIĘŻYCU

„Kurier Łódzki" drukuje „wynurzenia" amerykańskiego astronoma Pickeringa, który jakoby zaobserwował wielkie roje komarów, unoszące się nad kraterami Księżyca.

KRAKÓW BEZ GAZET

Dzienniki podają, że na skutek strajku zecerów, gazety w Krakowie nie ukazały się w dniu wczorajszym.

ZATRUTE RYBY W PILICY

Na skutek pęknięcia zbiornika w jednej z fabryk — 16 tysięcy litrów kwasów wpłynęło do rzeczki Czarnej — zatruwając wodę. W Czarnej i w Pilicy na przestrzeni wielu kilometrów potruły się wszystkie ryby, które pływają po wodzie nieżywe. Gazety ostrzegają mieszkańców Łodzi przed kupnem tych ryb, które mogą być szkodliwe dla zdrowia.

SCHEIBLEROWSKI DYREKTOR — WŁÓCZĘGA

Dyrektor zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana — Pawłowski stanął wczoraj przed sądem jako oskarżony o włóczęgostwo. Przed niedawnym czasem znaleziono go mianowicie przed zbiornią miejską kompletnie pijanego. Na rozprawie policjanci jednak „nie rozpoznali" Pawłowskiego, który w eleganckiej limuzynie odjechał z sądu z wyrokiem uniewinniającym w kieszeni.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wyspa bezimienna" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja" godz. 16, 18.30, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga" film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja" godz. 15, 17.30, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół wrocławski
(ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Sobota, dnia 14 stycznia premiera — „Klęska Hamana" Ch. Slovesa, według pomysłu Zygmunta Turkowa, w reżyserii I. Grudberga.

Początek o godz. 19.30.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"

Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74

Piątek 13 stycznia o godzinie 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

O awans do drugiej ligi

Pięściarze „Bawełny" walczą jutro

z mistrzem okręgu częstochowskiego „Stalą"



W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się rozgrywki o wejście do drugiej ligi bokserskiej. Mistrzowskie drużyny poszczególnych okręgów, które walczyć będą o awans do drugiej ligi PZB podzielono na 4 grupy:

I: Warszawa, Rzeszów, Lublin, Olsztyn.
II: Łódź, Częstochowa, Poznań.
III: Kraków, Wrocław, Śląsk.
IV: Szczecin, Gdańsk, Pomorze.

Nas obchodzi grupa druga, w której walczyć będzie z Łodzi — „Bawełna". Kiedy swego czasu w lokalu ŁOZB przystępowano do losowania drużynowych mistrzostw kl. A, przedstawiciel wyciągnął kartkę z numerem — szóstym. Ktoś dowcipnie zauważył, że „Bawełna" w tych mistrzostwach zajmie szóstą lokatę. Stało się jednak inaczej. Oprócz jednego wyniku remisowego, pięściarze „Bawełny" uzyskali same zwycięstwa. I tak, w pierwszej rundzie: z DKS-em Aleksandrów 11:5, z „Concordią" 9:7, ze „Związkowcem" I B 16:0 (walkowerem), z ŁKS „Włókniarzem" I B 12:4 i z „Ogniwem" 12:4.

W drugiej kolejce spotkań „Bawełna" uzyskała następujące wyniki: ze „Związkowcem" I B 9:7, z DKS-em Aleksandrów 12:4, z „Ogniwem" 8:8, oraz z „Concordią" 10:6. Zawody z ŁKS „Włókniarzem" I B były kilkakrotnie odwoływane tak, iż w końcu postanowiono ich nie rozgrywać. A więc na 18 punktów zdobyła „Bawełna 17, tracąc jeden z „Ogniwem". Stosunek walk 99:45.

W meczach o mistrzostwo kl. A Okręgu Łódzkiego następujący zawodnicy „Bawełny" nie ponieśli porażek: Anielak, Szaliński, Kowalski, Ratyński. Jeden raz przegrał Urzędowicz (z Piórkowskim).

Łodzianie pierwsze spotkanie o wejście do drugiej ligi PZB rozegrają w sobotę w hali sportowej zrzeszenia sportowego „Włókniarz" o godz. 19. „Bawełna" wystąpi w składzie: Anielak, Szaliński, Kowalski, Kamiński, Ratyński, Rencz, Urzędowicz i Walencki.

Przeciwnikiem „Bawełny" będzie mistrz Okręgu Częstochowskiego drużyna „Stali" z Rakowa.

Faworytem meczu jest zespół „Bawełny". Trenerem „Bawełny" jest Cegielski a w piątek na trening do mistrza kl. A ma przybyć Sztam, bawiący obecnie w Łodzi.

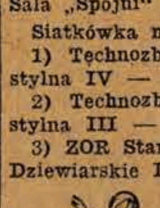
Drugi przeciwnik, to „Włókniarz" z Kalisza lub „Gwardia" z Gorzowa. Decydujący mecz tych zespołów wyznaczono na niedzielę.

Przedsprzedaż biletów na zawody „Bawełna" — „Stal" odbywa się w lokalu „Ogniska".

Premiera Rewii Lodowej

wywołała wielkie zainteresowanie w Katowicach

KATOWICE (obsł. wl.) — Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbyła się prapremiera Rewii Lodowej, zorganizowanej przez Polski Związek Łyżwiarski. W imprezie bierze udział 14 łyżwiarek i 6 łyżwiarzy. Całość widowiska, złożona z 15 solowych i grupowych popisów, spotkała się z przychylnym przyjęciem 7.000 widzów.



Program otwiera ludowy taniec śląski — trojak, następnie Bursche i Staniszewski wykonali „Humoreskę". Żywe oklaski zebrała para Ziajówna—Wrocławski za tango. Dobra muzyka i efektowne kostiumy były wdzięcznym tłem dla baletu „Piekło". Kalusówna podbiła widownię efektowną rumbą, Staniszewski odtańczył foxtrotta, zaś para Łyszczyna — Osadnik — kujawiaka. Pierwszą część zamyka znakomicie wykonany przez Kalusównę i Bursche, taniec klasyczny.

Część drugą otwierał zbiorowy taniec „Na rosyjską nutę", po którym Bursche zaprezentowała swą technikę choreograficzną i łyżwiarską w „Symfonii jazzowej". Najefektowniejszą częścią programu był bezsprzecznie balet „W blaskach zorzy polarnej", którego wykonawcy zebrali zasłużony aplauz publiczności. Polka w interpretacji Ziajówny jest ostatnim popisem solowym. Rewię kończą zbiorowe tańce „Nieudany Bussines" i „Stajemy do pracy", z których ten ostatni zasługuje na szczególne uznanie, zarówno z uwagi na kompozycję, jak i sugestywną ideę.

Rewia wywołała duże zainteresowanie, którego miarą może być fakt, iż mimo dokuczliwego mrozu, widownia do ostatniej chwili z uwagą śledziła popisy łyżwiarzy.

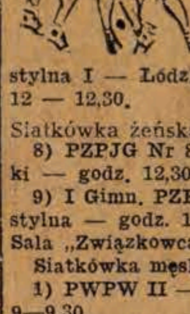
Kalendarzyk rozgrywek kół sportowych

w siatkówce męskiej i żeńskiej w dniu 15. I.

Sala „Spójni" grupa I:

Siatkówka męska

1) Technozbyt I — Centrala Tekstylna IV — godz. 9—9.30.
2) Technozbyt II — Centrala Tekstylna III — godz. 9,30—10.
3) ZOR Stare Miasto — Gimnazjum Dziewiarskie I — godz. 10—10.30.



4) Centrala Tekstylna II — Skóra III I — godz. 10,30 — 11.
5) Gimn. Dziewiarskie II — PST Orzeszkowej — godzina 11 — 11,30.
6) Skóra III, II — Gimn. Przem. PZPW, godz. 11,30 — 12.
7) Centrala Tekstylna I — Łódzk. Zakł. Odzież. godz. 12 — 12,30.

Siatkówka żeńska:

8) PZPJG Nr 8 — Urząd Wojewódzki — godz. 12,30—13.
9) I Gimn. PZPJG — Centrala Tekstylna — godz. 13—13,30.

Sala „Związkowca-Zrywu" grupa II

Siatkówka męska:

1) PWPW II — PZPB Ruda — godz. 9—9,30.
2) PZPB Nr 9 — Skóra IV — godz. 9,30—10.
3) PZPB Ruda I — Centr. Zarz. Przemysł. Pap. — godz. 10—10,30.
4) PZPW Nr 6 — Poczta 2 — godz. 10,30—11.
5) PZPJG Nr 1 — Filmowiec I — godz. 11—11,30.
6) Sąd i Prokuratura — Gimnazjum Gumowe I — godz. 11,30—12.
7) Filmowiec II — PZM Wytw. 67 — godz. 12—12,30.
8) Gimn. Gumowe II — WZBUP Nr 2 — godz. 12,30—13.
9) PZWS — CSS Koło 87 — godz. 13—13.30.

Sala szkolna ul. Szterlinga 24.

1) PSS Koło 37 I — Strzelczyk II godz. 9—9,30.
2) Strzelczyk I — CSMJ Koło 247 — godz. 9,30—10.
3) P. Z. Zbożowe — ZWS II — godzina 10—10,30.
4) Strzelczyk III — PŁZ Graficzne — godz. 10,30—11.
5) PZWG Wytw. Nr 6 — Straż Pożarna II — godz. 11—11,30.
6) Straż Pożarna I — Biuro Sprzed. Wyr. Gum. — godz. 11,30—12.
7) Straż Pożarna III — RUTT — godz. 12—12,30.
8) Szk. Podst. TPD Nr 4 — DOKP godz. 12,30—13.

Siatkówka żeńska:

9) PZPB Nr 5 II — Skóra I — godz. 13—13,30.
10) Społem, Koło Nr 87 — Skóra V godz. 13,30—14.

Kto znalazł pamiątkowy portfel

z dokumentami najstarszego lekkoatlety łódzkiego?

Stanisław Trzciński, jeden z najstarszych lekkoatletów łódzkich, obecnie sekretarz Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" znalazł się w przykrej sytuacji. Za kilka dni ma stanąć do rejestracji wojskowej, a niedawno zaginął mu pamiątkowy portfel z dokumentami, w którym znajdowała się Karta Rejestracyjna wydana przez RKU Łódź-Miasto. Poszkodowany prosi o zwrot Karty Rejestracyjnej pod adresem: Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz", Sienkiewicza 102, lub Piotrkowska 289 (mieszkanie prywatne).

Sądzimy, że apel naszego zasłużonego działacza sportowego i jednego z najstarszych lekkoatletów łódzkich nie minie bez echa.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat

Koła Instruktorów

Koło Instruktorów przy ŁOZB w Łodzi zawiadamia swych członków, że w dniu 19.I.1950 r. o godz. 19 w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67, II piętro odbędzie się zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat szkoleniowy.

Obecność obowiązkowa.

(—) T. Łyżwa
Sekretarz Koła

Jak przebiegają wybory

do władz naszego sportu związkowego?

Od kilkunastu dni w Łodzi i w terenie odbywają się zebrania wyborcze nowych władz w klubach i kołach sportowych, podległych naszej Okręgowej Radzie Związków Zawodowych. Wybory te mają wielkie znaczenie dla dalszego krzewienia wychowania fizycznego i sportu. Od wyboru nowych władz zależeć bowiem będzie, jak szybko zrealizowana zostanie uchwała Biura Politycznego KC PZPR i utrzymanie właściwego pionu ideologicznego w naszym ruchu sportowym. Z tych względów, nie czekając jeszcze na zakończenie wyborów, zwróciliśmy się do instruktora organizacyjnego Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi tow. Stolarka z prośbą o poinformowanie nas o przebiegu dotychczasowych zebrań wyborczych.

— Na ogół — mówi tow. Stolarek — zebrania wyborcze mają przebieg pomyślny. Do zarządów kół sportowych i klubów wchodzą ludzie dający gwarancję, że z nałożonych obowiązków, obowiązków niełatwych i bardzo odpowiedzialnych wywiążą się należycie.

— Oczywiście — mówi tow. Stolarek — nie obeszło się w niektórych wypadkach bez radykalnych cięć. Nie obejdzie się bez nich prawdopodobnie i w najbliższej przyszłości, ale lepiej operacji dokonać od razu, aniżeli dopuścić do późniejszego rozkładu całej organizacji.

— Kalendarzyk zebrań wyborczych jest w zasadzie ściśle przestrzegany. W niektórych tylko wypadkach zebrania nie mogły się odbyć z przyczyn obiektywnych — kończy nasz rozmówca.

W najbliższym czasie postaramy się dokładniej podsumować wyniki dotychczasowych zebrań i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski dzieląc się nimi z naszymi Czytelnikami. W dniu dzisiejszym odbywają się zebrania wyborcze w następujących kołach sportowych:

Koło Sportowe — „Kolejarz". Krośniewice, Kolejowa 4.

Koło Sportowe — RUTT, Łódź, Al. Kościuszki 12.

Koło Sportowe — Zakł. Wydawn. Spółdz., Łódź, Andrzeja Struga 63.

Koło Sportowe przy Hucie Szk. „Hortensja", Piotrków Tryb., 1 Maja Nr 21.

Kurs dla początkujących narciarzy

Warunki narciarskie poprawiają się z każdym dniem i liczyć się należy z tym, że w najbliższych dniach spadnie śnieg. W związku z tym Łódzki Okręgowy Związek Narciarski przystąpił do zorganizowania kursu dla początkujących narciarzy. O ile więc w najbliższą niedzielę będą dobre warunki narciarskie, to będziemy świadkami rozpoczęcia kursu dla tych, którzy pragną ubiegać się o tytuł „narciarza".

Kurs odbywać się będzie w każdą niedzielę od godz. 10 — 13 na terenach Stoków, t. j. przy krańcowym przystanku linii tramwajowej Nr. 17. Uczestnikami kursu mogą być kandydaci tak zrzeszeni, jak i niestowarzyszeni, którzy posiadają sprzęt narciarski i pragną skorzystać z fachowych wskazówek trenerów i instruktorów Związku Narciarskiego.

Przy sposobności przypominamy, że młodzież szkolna, zarejestrowana w sekcji narciarskiej swojej szkoły i zgłoszona do Kuratorium — ma prawo korzystania z tych kursów zupełnie bezpłatnie.

Również do bezpłatnego korzystania z nauki — upoważnieni są wszyscy miłośnicy narciarstwa, zrzeszeni w swoich sekcjach narciarskich przy zrzeszeniach.

Niestowarzyszeni zaś opłacać będą po zł. 100 (dorośli) i 50 (młodzież) za każdą zbiorową naukę.

Zbiórka wszystkich chętnych narciarzy wyznaczona została każdorazowo na godzinę 10 na krańcowym przystanku tramwajowym 17 przy Stokach.

Walne zebranie „Ogniwa"

Zarząd Związkowego Klubu Sportowego „Ogniwo" zawiadamia, iż w dniu 14 stycznia 1950 r. o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 18,30 w drugim terminie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Klubu w sali Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce, w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 5.

Stawiennictwo członków na powyższe Walne Zebranie obowiązkowe.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 215-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-85
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 218-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-11035

Co usłyszymy przez radio?

11.55 Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 przerwa. 13.20 (Ł) chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 (Ł) Muzyka operowa okresu „bel canto". 14.55 Omówienie ostatniego numeru „Kuźnicy". 15.00 „Budownictwo okrętowe w planie 3-letnim". 15.10 (Ł) Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 „Artiomka w cyrku". 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.30 (Ł) W audycji Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej — p. t. „O Jazgulemach — plemieniu tadżyckim". 16.40 (Ł) Lekka muzyka radziecka. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy. Transmisja do Pragi (Czechosłowacja). 17.45 Audycja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 „Melodie świata". 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Historia Polski". 19.00 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.15 pieśni ludowe Ziemi Kurpiowskiej i Żywieczczyzny. 19.40 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „40 wieków poezji". 21.20 Muzyka taneczna. 22.00 (Ł) „Wiersze poetów niemieckich". 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Progr. lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

47

T. WYGODZKA

Niebezpieczny zbieg

— Kobiety czy diabły? — Hindusi byli przerażeni — Nie, ani jedno ani drugie. To zapewne jacyś niewidziani dotychczas w naszych stronach półludzie — półzwierzęta.

Major Briggs otrzymał w sztabie przydział do swego dawnego pułku. Jako jeden z pierwszych odpłynął ze swymi Madraszczykami w górę Gangesu, George Neil. Neil spieszył się, pragnął bowiem jak najszybciej zastosować nabyte u Turków doświadczenie przy tłumieniu powstania hinduskiego.

Tak minęło półtora tygodnia. Kapitan Bedford oczekiwał rozkazu wymarszu, a Jenny siedziała za zamkniętymi drzwiami werandy domu Pambertonów, obwieszonej trzcinowymi zasłonami. Zaraz pierwszego dnia po przybyciu do Kalkuty przybiegł tu Sam, pies Szkota Mac Ferney'a. Prawdopodobnie odszukał drogę po śladzie Bedforda. Sam pojękiwał żałośnie i ocierał się o nogi Jenny jakby o coś prosił. Jenny przygarnęła psa.

Minęły jeszcze trzy dni. Żołnierz stojący na straży narożnej bramy domu Pambertonów zobaczył rano hinduską dziewczynkę — podlotka. Miała na sobie długą, białą, zakurzoną spódnicę, białą chustkę, okrywającą czarne wijące się w puklach warkocze, a na obydwu rękach bransoletki z niebieskich szklanych korali.

Żołnierz nasrożył się. Miał ostry zakaz wpuszczania jakiegokolwiek tubylca za ogrodzenie domu.

— Dlaczego chodzisz w butach w taki upał? — zapytała dziewczynka cieniutkim śpiewnym głosem.

Żołnierz nie odpowiedział.

— Zdejm buty! — mówiła dalej — Nogi sobie odparzysz!

Żołnierz przestąpił z nogi na nogę.

— Przechodź dalej — powiedział ponuro.

— Ja ci mówię, zdejm — upierała się dziewczynka — Chcesz, to ci pomogę?

W jednej chwili znalazła się na piasku, u nóg żołnierza, i chwyciła go za prawy but.

— Precz! — krzyknął żołnierz, wyszarpując nogę — Uciekaj, niedobra dziewczyno!

— Uciekam — odrzekła Lela.

Przeczołgała się między nogami żołnierza i w mgnieniu oka znikła w gęstwinie zielonych krzaków po wewnętrznej stronie ogrodzenia. Obejrzawszy się żołnierz spostrzegł tylko pustą aleję, prowadzącą do ogrodu i krzaki, gęsto rosnące wzdłuż niej.

Tego samego rana Jenny, obudziwszy się, wyszła do ogrodu. W domu ruch zaczynał się dopiero. W dalekim kącie zobaczyła pod dużym szeroko rozrośniętym platanem — czyjeś bose nogi. Ktoś stał pod drzewem, ukrywszy się wśród gęstych liści.

Skoro Jenny podeszła bliżej, ciemna ręka z niebieską bransoletką rozsunęła gałęzie i świeży głos dziewczęcy zapytał:

— Czy ty jesteś Jenny, córka sahiba Harrisa?

— Tak — odrzekła Jenny. Wówczas spod drzewa wyskoczyła do niej śniada dziewczynka hinduska.

— Twój przyjaciel, Mac Ferney, jest zamknięty w więzieniu! — powiedziała dobitnym szeptem — a ty spacerujesz po ogrodzie i nie wiesz o niczym, aj... aj...— Dziewczynka klasnęła w dłonie — Dziś będą go sądzić na sądzie sahibów. Co będzie, jeśli sędzia każe go bić rózgami trzysta razy? Albo katować w inny sposób? Idź czym prędzej i ratuj swego przyjaciela!

— Będą sądzić mister Mac Ferney'a? Za co?

— Za to, że jest dobry i przyjaźni się z nami... Za to, że rozmawia z nami naszym językiem, za to, że współczuje naszemu narodowi — szybko mówiła dziewczynka — Sahibowie tego nie lubią.

— Gdzie on jest? gdzie go mam szukać?

W tej chwili rozległ się dźwięczny chłopięcy głos i niedaleko pod drzewami dały się słyszeć kroki dziecięcych nóg. To Freddie toczył po ogrodzie swoje koło.

Dziewczynka natychmiast znikła wśród gęstych liści.

— Gdzie znajdę mister Mac Ferney'a? — jeszcze raz zapytała Jenny rozpaczliwie.

— W dżełchanie — odpowiedział jej przyciszony szept z pośród gałęzi — Spytaj na bazarze, gdzie jest dżełchana. Każdy ci powie!

Powróciwszy do domu, Jenny zebrała wszystkie pieniądze, jakie posiadała, banknot dwufuntowy, podarowany jej kiedyś przez ojca cztery srebrne szylingi i kilka drobnych monet. Sam, jak gdyby pojmując, o co chodzi, utknął tłustą, żałosną mordę w jej kolanach. Jenny wzięła psa na rzemień i wyszła z nim z domu.

(D. c. n.)